Po 30 konfiskacie nakład drugi

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 283 Kraków, niedziela 9 grudnia 1923 Rocznik XXXII

40.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miljon marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 2,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 200.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA“
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

O zmianę rządu

Uchwała CKW i ZPPS

CKW i ZPPS na wspólnych posiedzeniach w dniach 1 i 5 bm. powzięły następującą uchwałę:

CKW i ZPPS polecają wzmocnić i należycie zorganizować akcję zgromadzeniową pod hasłami:

1) obrona demokracji, parlamentaryzmu i praw robotniczych;

2) ustąpienie rządu Witosa-Korfantego;

3) natychmiastowe przeprowadzenie ustaw o tygodniowym wskaźniku drożyźnianym i zabezpieczeniu bezrobotnych;

4) waloryzacja płac robotniczych i pensyj urzędniczych;

5) walka z drożyzną, paskarstwem i rabowaniem ludności i państwa przez kapitalistyczno-obszarnicze mafje.

CKW i ZPPS wypowiadają się za dalszą solidarną akcją opozycji na gruncie sejmowym i przyjmują do wiadomości sprawozdanie prezydjum ZPPS o nawiązaniu kontaktu z klubami mniejszości narodowych.

Moratorjum

Wiemy, że premjer Witos był w rozmowie z urzędnikami pesymistą. Wyrzekł: „Będzie gorzej“...

Natomiast gdy p. Osiecki, minister reform rolnych, uznał, że źle się dzieje z racją bytu jego resortu i chciał siebie „zredukować“, ile że termin 30 listopada, w którym miała być uchwalona ustawa o parcelacji i osadnictwie, bezpłodnie minął — pan Witos natchnął swój klub optymizmem: „Będzie lepiej“... Dymisja bowiem p. Osieckiego oznaczałaby, że zwątpił on w wartość paktu lanckorońskiego. Byłaby dla wsi równoznaczną z przyznaniem się Piastowców do bankructwa. Klub „Piasta“ tedy — z wyjątkiem grupy opozycjonistów brylowskich — nie chciał przyjąć do wiadomości rezygnacji p. Osieckiego i skłonił go do zaczekania jeszcze... Krucho musiało być ze sprawą tego czekania, skoro wyznaczono jako ostateczny termin datę **dość bliską — 1 stycznia.**

Lękano się ją przesunąć naprzykład do 1 kwietnia: lękano się nie oznaczać żadnej daty, choć, jak wiadomo, nigdzie nie jest powiedziane, ażeby przy ważnych sprawach orjentowano się datami.

Pytanie jednak, co może nastąpić 1 stycznia?

Za jaką cenę bowiem endecy wymogli na klubie Dubanowicza, że wbrew sobie samemu, wbrew naciskowi sfer obszarniczych, których jest reprezentacją, zgodził się na **waloryzację podatków** i wycofał p. Michalskiego z Rady finansowej?

Oczywiście klub Dubanowicza nie uczynił tego z sentymentu, w imię braterstwa broni, zawartego podczas wyborów z endekami, lecz wzamian za obietnicę, że utrącą oni reformę rolną.

Jeżeli o tem ćwierkają wróble na dachu — nie było to tajemne p. Witosowi...

Czem jest tedy termin 1 stycznia?

To dawka kamfory, przedłużająca okres przedzgonny przymierza chjeno-piastowego.

W obozie „Piasta“ miano przecie uchwalić, że w razie, gdy 1 stycznia nie przyniesie rozstrzygnięcia — stronnictwo **zdecydowane jest odwołać swych przedstawicieli z rządu.**

Powstała zatem jakaś prolongata, jakieś moratorjum, zaiste dziwaczne, bo — bezcelowe!

Czy byli tacy klubiści piastowi, którzy wierzyli, że 1 stycznia stanie się datą zwrotną? Czy kto z nich istotnie wywiedziony został w pole? Czy ta noworoczna nowina powstała po to, ażeby **uspokoić wyborców, ażeby pp. posłowie piastowi nie mieli świąt, zatrutych wymówkami wyborców?**

Łódzka „Republika“ zastanawiała się nad tem, czy z lewicy nie padnie raptem grom, rozświetlający sytuację — w formie wniosku nagłego w sprawie realizacji reformy rolnej, któryby, jak pisze „Republika“, „bałamuconym rzeszom chłopskim otworzył oczy“...

W każdym razie reforma rolna, jako postulat zasadniczy wsi, musi prędzej, czy później sprowadzić kryzys w łonie Piasta — większości — czy całego rządu.

Od wydawnictwa

W ślad za dewaluacją i wzrostem cen papieru i druku, opłat pocztowych i kolejowych — zmuszeni jesteśmy, począwszy od niniejszego numeru podnieść cenę „NAPRZODU“. Odtąd kosztować będzie:

numer „Naprzodu“ 40.000 mkp.

prenumerata miesięczna miljon marek, — prenumerata tygodniowa w Krakowie 200.000 marek, — prenumerata miesięczna zagranicą 2,000.000 marek.

Wydawnictwo „NAPRZODU“.

Pr. III. 136-23-2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.: I. Treść zamieszczonych w Nr. 279 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód“ z daty Kraków dnia 5 grudnia 1923 r. artykułów z napisem: 1) **„Uroczysta akademja ku czci poległych w dniu 6 listopada robotników i żołnierzy“** w ustępach: a) od słów: „Kielicha podanego“ do słów: „reprezentantów krakowskich“; b) od słów; „Rząd wybitnie partyjny“ do słów: „z czego skutki dziś widzimy“; c) od słów: „Do szefa rządu“ do słów: „do nagonki na socjalizm“; 2) artykułu z napisem: **„Kto nami rządzi?“** w całości — zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów, względnie ustępów powyższych artykułów„ albowiem w artykułach tych autor przez nieprawdziwe przedstawianie i przekręcanie rzeczy usiłuje pobudzić innych do nienawiści i pogardy ad 1) przeciw władzom rządowym, zaś ad 2) przeciw pojedynczemu organowi naczelnego rządu ze względu na jego urzędowanie, co stanowi występek z § 300 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód“, aby tę uchwałę w najbliższym numerz czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie. Senat. III. dnia 7 grudnia 1923 r. Pelz.

Pr. III. 137-23-2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.: I. Treść zamieszczonych w Nr. 280 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód“ z daty Kraków dnia 6 grudnia 1923 r. artykułów z napisem: 1) **„Przeciw robotnikom i przeciw urzędnikom“** w napisie i w ustępach od słów: „dał przez swą“ do: „urzędników państwowych“, dalej od słów: „A więc“ do: „cierpi nędzę“ i: „Taki jest“ do: „łamliwy patyk“; 2) **Niszczenie konstytucji w Polsce“** w ustępie od słów: „Obecnej większości“ do: „w Polsce“; 3) **„Obywatele, Towarzysze, Towarzyszki!“** w ustępie od słów: „Reakcja prawicowa“ do: „jak najliczniej“ zawiera przedmiotową istotę występków z §§ 300, 302, 491 uk. i art. III. i V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 L. 8. Dzpp. ex 1863. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszeraznia inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem wartykule tym autor przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienie i przekręcanie rzeczy usiłuje poniżyć w powadze zarządzenia i rozstrzygnięcia władz, względnie wzbudzić pogardę i nienawiść w innych przeciw Sejmowi i rządowi, następnię wzywa i uwieść usiłuje mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw i nieprzyjaznych kroków przeciwko obecnej większości sejmowej, w końcu obwinia rząd i Sejm bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, a także wystawia Sejm i rząd na publiczne pośmiewisko. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie, Senat. III. dnia 7 grudnia 1923 r. Pelz.

Nie widział kto p. Bajdy gdzie?

Po p. nadzwyczajnym komisarzu do walki z drożyzną słuch zaginął. Dotąd przynajmniej nazwisko jego pojawiało się w prasie z okazji święta jakiegoś, gdy p. komisarz wyjeżdżał do rodziny i przy okazji „zbawiał" jakieś miasto czy jakąś grupę mieszkańców, ale od miesiąca święta nie było i nikt p. Bajdy — naturalnie poza jego biurem — nie oglądał i nie słyszał. Swoją drogą — w Warszawie przypomniano sobie o istnieniu p. Bajdy i jego urzędu z okazji urządzonej przeprowadzki jego biur z Nowego Świata do Alei Ujazdowskich, do lokalu po skasowanem ministerstwie zdrowia. Czekajmy, może ta przeprowadzka wyjdzie p. Bajdzie na zdrowie, w każdym razie życzymy mu, aby wytrwał na swym urzędzie tak długo, jak ostatni minister zdrowia p. Chodźko.

Z tego trzymania się p. Bajdy w cieniu korzysta zmora, którą on miał z urzędu zwalczać, aby coraz silniej utrwalać swe panowanie w ten sposób, że drożyzna coraz bardziej zaciska szyje ludziom jak obręcz. Nikt nie kontroluje, nikt nie przeszkadza, zaledwie tu i ówdzie robi się coś nieśmiało i bezskutecznie — tymczasem wszyscy, którzy mają jakikolwiek towar do zbycia, drą co się da, kpiąc sobie z zagrożenia „surowemi karami" i przechodząc ze spokojem do porządku dziennego nad faktem, że poza zwyczajnymi urzędami istnieje też nadzwyczajny urząd, który specjalnie ma się opiekować drożyzną.

Jak ta opieka wygląda, najlepiej można się przekonać na cukrze. Ni stąd, ni zowąd cukrownicy zadekretowali, że na pierwszą dekadę grudnia podwyższają cenę worka cukru z 21 na 35 miljonów marek, czyli że każdy kilogram drożeje o 140 tysięcy marek. Z jakiej racji? Naturalnie, bo marka spadła a dolar poszed w górę. Ależ cukier idący teraz na targ został wyprodukowany w październiku i to za pieniądze, które państwo, względnie PKKP dała cukrownikom — bez waloryzacji kredytów! Cukrownicy zwrócą tęsamą ilość marek, ale za swój towar każą sobie płacić o 70 procent drożej, bo tak im się podoba, bo niema widocznie w państwie siły, któraby im w tym rabunku przeszkodziła.

Historja z mąką jest też świadectwem stosunków u nas panujących. Dlaczego mąka drożeje teraz, kiedy zapasy zboża są duże, legalnego wywozu jeszcze niema? Na to pytanie dał handlarz zboża w Warszawie następującą odpowiedź: mąka teraz drożeje, bo piekarze i cukiernicy robią zapasy na święta. Wspaniała przyczyna! Z powodu mikołajków i strucli chleb kosztuje już przeszło ćwierć miljona, a do końca roku Bóg wie, do jakiej sumy dojdzie.

Podaliśmy cukier i chleb jako typowe przykłady rosnącej bez powodu drożyzny. Bo jeżeli nam powiedzą, że powodem najgłówniejszym jest ciągły spadek naszej waluty, to można na to odpowiedzieć, że cukrownicy, obszarnicy i piekarze — jak powszechnie wiadomo — na markach niezgorzej wyszli. Wolą oni wprawdzie funty i dolary, ale miljardy w markach także nie są do pogardzenia, ileże nawet za marki można w Polsce dostać choćby ptasiego mleka. Pogarda dla marki objawia się u tych panów w ten sposób, że chcą jej mieć jak najwięcej bez względu na to, że konsument wyzbywa się ostatniej marki i nie może się nasycić.

U nas śmieją się z Niemiec, gdzie — biorąc pod uwagę cyfry — stosunki wyglądają gorzej niż u nas. Czy jednak słyszeliśmy już u nas od lat takie doniesienia:

„Berlin, 5. 12. „Berliner Zeit. am Mittag" donosi **o dalszym ciągu spadku cen.** Dzisiejsze ceny hurtowe zwłaszcza ceny towarów kolonjalnych **spadły o 10 procent.**

Dortmund, 5. 12. (Pat.) Ceny środków żywnościowych **spadły od wczoraj bardzo wydatnie.** Świeże mięso było **tańsze o 30 do 50 procent,** smalec zagraniczny i słonina **o 30 do 40 procent."**

Kiedy i co u nas potaniało? Przecież w ciągu ostatniego tygodnia chleb podrożał trzy razy, tramwaj drożeje co tygodnia, kolej i poczta co miesiąc itd. A co jeszcze nastąpi po waloryzacji podatków i taryf monopolowych, łatwo sobie wyobrazić, jeżeli się uwzględni, że naczelną zasadą kapitalistów jest: my nie możemy stracić, niech zapłaci masa! I masa zapłaci, szemrząc a może głośno wymyślając i na tem koniec!

Masa zapłaci, ale częściowo kosztem swego zdrowia. Już dziś jest pewnem, że wskutek drożyzny chleba spożycie jego zmniejszyło się o 20 procent, spożycie mięsa i tłuszczów obniżyło się o 40 proc., a towary kolonjalne (herbata, kawa) zupełnie prawie nie idą, stały się przedmiotem zbytku. Niechże sobie p. Bajda pomyśli, jak robotnicy i urzędnicy przy takiem zmniejszaniu się odżywiania mogą pracować; niech sobie uprzytomni, jak będzie wyglądało potomstwo rodziców żyjących połową tego, co do życia jest potrzebne.

Gdzież jednak jest p. Bajda? Dajcie nam dyktatora żywnościowego, ale nietylko co do adresu miejsca pobytu!

Zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

W dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w Krakowie II Zwyczajny Zjazd Związku NMS. Związek ten skupiający w organizacjach warszawskiej, lwowskiej, wileńskiej i krakowskiej ogół polskiej młodzieży socjalistycznej na wyższych uczelniach powstał w roku 1922 na zjeździe w Warszawie. Zespolił w całość organizacyjną stowarzyszenia socjalistyczne powstałe w poszczególnych środowiskach, które bądźto objęły spuściznę przedwojennych stowarzyszeń uniwersyteckich (w Krakowie — „Promienia" i „Spójni") — bądź też stworzyły dopiero placówki socjalistyczne w swych środowiskach.

Związek stanowiący poza związkiem socjalistycznym akademików Austrji niem. najsilniejszą liczebnie organizację akademików-socjalistów w Europe prowadzi od czasu powstania ożywioną akcję agitacyjną i uświadamiającą, jest w powodzi reakcji i nacjonalizmu, zalewającej nasze uniwersytety ostoją myśli postępowej i socjalistycznej. Pracę nad jej rozwojem prowadzą organizacje miejscowe — w Krakowie „Życie" przez zebrania odczytowe i dyskusyjne. Ponadto służy jej akcja wydawnicza. Związek bowiem wydaje własne pismo p. t. „Głos niezależny".

Na zewnątrz działalność jego przejawia się w ostrej walce z reakcją. Na naszym gruncie „Życie" w ubiegłym roku ciężkie z nią walki staczało, czy to w sprawie „numerus clausus" czy wyborów akademickich czy wreszcie ostatnio w sprawie osławionego SSS.

Na terenie międzynarodowym pamiętając o przykazaniu międzynarodowego braterstwa socjalistycznego Związek utrzymywał stosunki z analogicznemi organizacjami innych krajów. Delegaci jego brali udział w zjazdach międzynarodowych w Hamburgu i Norymberdze.

Mimo wszystko stworzono zaledwie fundamenta pod potężną budowę jaką się Związek stać powinien. Wiele spraw pierwszorzędnej wagi czeka dopiero swego rozpoczęcia. Ważne zagadnienia rozstrzygnąć musi Zjazd jutrzejszy. Chodzi w pierwszym rzędzie o stosunek do Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej, formy współpracy z ruchem robotniczym i wreszcie stosunek do młodzieży narodowości niepolskich zamieszkujących nasz kraj.

Mamy nadzieję, że Związek znajdzie takie rozwiązanie tych trudnych i ze względu na różnice poglądów w łonie organizacji, skupiającej różne kierunki ideowe, zawiłych spraw, — które najlepiej odpowiadać będzie dobru idei socjalistycznej i ruchu robotniczego.

Zjazd obradować będzie w sali konferencyjnej Domu Związku Górników. Tam też wydawać się będzie zaproszenia dla gości pragnących wziąć bez głosu stanowczego udział w obradach.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

72

Pod koniec listu dodane było post-scriptum: **„Oczywiście, najdroższy, że chcę poznać Twego przyjaciela. Musi do nas przyjechać na czas dłuższy, ale nie zaraz, nie teraz. Teraz muszę Cię mieć dla siebie, wyłącznie dla siebie".**

Marchand podszedł do niego, gdy siedział jeszcze z listami na kolanach.

— Martel, czy pan zajęty? Muszę z panem na chwilę pomówić.

— Nie, siedzę bezczynnie. A gdzie Feliks?

— W kabini pułkownika. Właśnie o nim chciałbym z panem pomówić. Nie wie pan, co zamierza z sobą począć po powrocie?

— Zaraz teraz, pan myśli? Przypuszczam, że pojedzie z wami wszystkimi do Paryża.

— Och, to się rozumie: na razi żaden z nas przez miesiąc lub dwa nie będzie mógł nic robić, jak tylko chodzić na zebrania, odmawiać zaproszeniom i odpowiadać na głupie pytania. Niech pan nie sądzi, że pana ominie rola znakomitości, taksamo jak żadnego z nas.

Rene się zaśmiał, lecz oczy jego zachowały wyraz poważny. — Guillaumetowi odstąpię swoją cząstkę; ja będę musiał myśleć o czem innem. Prawdopodobnie nie będę wcale w Paryżu tego roku. Z Marsylji ruszam wprost do domu, do Burgundji, a stamtąd może do Lugdunu. Feliks jednak niewątpliwie z wami pojedzie.

— Oczywiście; nie o tem jednak myślałem. Do czego się zabierze później, by zarabiać na życie?

— Zdaje mi się, że ma zamiar zostać dziennikarzem.

— Hm. Wcale nieźle, o ile mu się powiedzie; nie chciałbym jednak, by był biednym dziennikarzem. To nie dla niego.

— Pan myśli...?

Marchand skinął potakująco. — Tanie mieszkanie i lichy wikt rychłoby mu znów sprowadziły te ataki.

— Ależ on teraz o tyle zdrowszy niż dawniej; całkiem inny człowiek. Pan dokonał prawdziwego cudu.

— Tak, zdrowszy teraz bez porównania, to pewna; wprost nie do wiary, jak znakomicie zdołał się poprawić wśród takich warunków życia i w podobnym klimacie. Mimo to, organizm jego zbyt został nadszarpany, by mógł znosić ubóstwo. W przyszłości musi żyć wygodnie, inaczej nie wytrzyma. A niema ani szeląga, poza pensją, którą pobierał.

— Nie; odkładał ją jednak i ma dość na razie, zanim otrzyma jakieś zajęcie.

Marchand przez chwilę palił w milczeniu.

— Ja mam więcej niż potrzebuję — począł, sondując niejako sytuację. Rene przerwał mu odrazu.

— Proszę o tem nie wspominać Feliksowi; nie wybaczyłby panu.

— Tak, wiem, że jest bardzo drażliwy; myślałem jednak, że pan...

— Gdybym miał własne pieniądze zbyteczne, nie śmiałbym mu ofiarować. Nawet najbliższa przyjaźń musi się wobec niego trzymać pewnych granic; to natura... dziwnie samotnicza. Niekiedy muszę myśleć, że właściwie, na niewiele mu się można przydać.

Urwał i zaczął się wpatrywać we wodę.

— Bo widzi pan, świat wogóle jest dziwnie samotniczy — rzekł Marchand. — Można przy sposobności uratować komuś życie, lub zająć się trochę jego zdrowiem; ale to wszystko, co jeden człowiek może zrobić dla drugiego.

Po chwili całkiem bez związku dodał: — Mój syn umarł niemowlęciem.

Następnego dnia, paląc wieczorem na pokładzie w towarzystwie Renego i Feliksa, opowiedział im, że otrzymał list od swego bankiera, który doradza mu gorąco udział w przedsiębiorstwie akcyjnem, zupełnie pewnem, a wyjątkowo korzystnem; spytał też, czy który z nich nie skorzystałby ze sposobności ulokowania tam części gotówki, odłożonej z pensji. Dla Renego propozycja ta była bez znaczenia, gdyż rychło miał wydać znaczniejszą część swych pieniędzy, lecz Feliks przyjął ją z taką prostotą, iż Marchand zadał sobie w duchu pytanie, czy cały ten podstęp nie był zbyteczny.

— Martel sądzi podług siebie — pomyślał. — Tamten jest za wielki, by być dumnym w kwestjach pieniężnych.

— Nie miałem wyobrażenia, co począć z temi pieniądzmi — wesoło rzekł Feliks. — A jednak to przyjemne poczucie pewności, być akcjonarjuszem. Tosamo mniej więcej jak osiedlić się w Paryżu, nosić czarny surdut i pisywać do gazet.

Marchand spojrzał na niego z pod zsuniętych brwi.

— Czy pan przypadkiem nie myśli o zdobyciu pozycji i karjery?

— Wcale nie myślę łamać sobie g...g...głowy dla żadnej pozycji, a karjera jest również czemś z...zbyt wspaniałem. Chcę poprostu żyć s...s...spokojnie we własnym kątku i trzymać się sucho.

— Trudne to zadanie, gdy ten własny pański kątek jest przypadkowo kącikiem Niagary.

Rene spojrzał z uśmiechem zakłopotania. Przyzwyczajony był do takiej wymiany rakiet między Marchandem i Feliksem i przyjmowania ich z humorem, bez względu czy je rozumiał lub nie; teraz jednak potrząsnął głową.

— To bezlitosne. Jeśli człowiek chce się trzymać sucho, nie powinien pan oblewać go zimną wodą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wybory w Anglji

Dnia 6 bm. odbyły się w Anglji wybory do Izby gmin. Rząd konserwatywny nagłą decyzją rozwiązał parlament na długo przed ukończeniem jego perjodu regislatywnego i w terminie niebywale krótkim rozpisał nowe wybory. Cała kampanja wyborcza trwała tylko jeden miesiąc. Do walki wyborczej wystąpili konserwatyści z jednem tylko hasłem — wprowadzenia ceł ochronnych czyli porzucenia zasady wolnego handlu. Stronnictwa liberalne i partja robotnicza swoich specjalnych platform wyborczych nie wystawiły. Występują one tylko jako przeciwnicy protekcjonizmu i obrońcy wolnego handlu.

Anglja wygrała wojnę, powaliła na ziemię najgroźniejszego swego konkurenta w przemyśle i handlu, ale w zamian za to zyskała nowych konkurentów, o wiele niebezpieczniejszych w osobie Stanów Zjednoczonych i Francji, nadto zaś zachwiała podstawami swojej dotychczasowej produkcji i handlu tak mocno, że od czterech lat cierpi na niebywałe w swoich dziejach bezrobocie. Przeciętnie miljon dwieście tysięcy robotników angielskich pozostaje bez pracy od czasu zawarcia pokoju. W związku zaś z rozwojem stosunków europejskich liczba ta częstokroć wzrasta bardzo znacznie. Przed dwoma laty liczba bezrobotnych przekraczała dwa miljony. Obecnie wzrasta wprawdzie mniej gwałtownie, lecz także dochodzi już do półtora miljona. Licząc na bezrobotnego tylko trzy dalsze głowy jako jego rodzinę, otrzyma się cyfrę sześciu do ośmiu miljonów ludzi, którzy od lat w Wielkiej Brytanji nie posiadają podstaw egzystencji, nie mają możności zapracowania na chleb codzienny. Jest to przeszło 12 procent ludności całego państwa. Na dłuższą metę utrzymanie takich stosunków jest niemożliwe.

Równocześnie kwestja społeczna w Anglji zaostrzyła się niebywale. Rozwinięcie form demokracji politycznej, wprowadzenie po wojnie powszechnego głosowania dało rzeszom pracującym nowe środki w walce o ich interesy życiowe. Doświadczenie zaś okazało, że masy te rychło nauczyły się we właściwy sposób środków tych używać. Partja robotnicza angielska rośnie od wyborów do wyborów, wypierając przedewszystkiem liberałów z ich historycznych pozycyj. Z koniecznością rządu robotniczego w niedalekiej przyszłości liczy się dzisiaj każdy rozumny Anglik. Sama partja robotnicza przygotowuje się do roli rządzącej jawnie i konsekwentnie. Już dzisiaj można z całą pewnością powiedzieć, że o ile rządy robotnicze w Anglji nie będą w najmniejszej mierze naśladownictwem eksperymentu rosyjskiego, o tyle z drugiej strony nie utkną one w błocie oportunizmu i bezpłodności lecz pójdą śmiało po linji wielkich reform socjalnych w duchu socjalistycznym. Wielki wniosek o socjalizacji środków produkcji, przedewszystkiem zaś kopalń węgla i kolei, zgłoszony w rozwiązanej obecnie Izbie gmin przez partję robotniczą, był nie czczą demonstracją, lecz ogłoszeniem programu, długo i starannie opracowywanego i zupełnie realnego.

Konserwatyści angielscy postanowili zaczerpnąć sił do walki ze zbliżającym się rządem robotniczym tem samem źródle, w którem ruch robotniczy posiada swoje główne resursy. Więc w rozszerzonej obecnie demokracji politycznej i w — bezrobociu. Podjęli oni mianowicie próbę wykorzystania energji politycznej bezrobocia do uzyskania swego starego celu, do którego dążą uparcie od lat ośmdziesięciu, od czasów Cobdena i Brighta, na którym załamał się działacz konserwatywny tak wybitny jak Chamberlain z końcem ubiegłego wieku. Celem tym jest zerwanie z panującą od trzech pokoleń w Anglji zasadą wolnego handlu i przejściem do systemu ceł ochronnych.

Występując obecnie z programem protekcjonizmu Baldwin użył jako walnego argumentu — bezrobocia. Twierdzi on w swoich mowach i udowodnić usiłuje, że jedynym sposobem zaradzenia bezrobociu, jest zastosowanie ceł ochronnych i zamknięcie rynków angielskich przed konkurencją zagranicznych przemysłów. Gdy więc z jednej i tej samej przesłanki bezrobocia i konieczności zaradzeniu mu liberali i partja robotnicza wysnuwają wniosek o potrzebie utrzymania wolnego handlu i spotęgowania wymiany międzynarodowej przez jak najrychlejsze skonsolidowanie stosunków polityczno-ekonomicznych w świecie cywilizowanym, przedewszystkiem zaś w samej Europie,, to konserwatyści wprost przeciwnie pragną odgraniczyć się od zrujnowanej i wstrząsanej coraz nowemi kryzysami polityczno-socjalnemi Europy i pod ochroną wysokich ceł utworzyć z Wielkiej Brytanji i jej dominiów i kolonij całość gospodarczo-polityczną całkowicie samostarczalną.

Przy tak biegunowo odmiennych wnioskach z jednej i tej samej przesłanki prawda nie może znajdować się w przysłowiowym środku lecz musi w całości znaleźć się po jednej lub po drugiej stronie. Zgodnie z opinją angielskiej partji pracy i całej nauki ekonomicznej sądzimy, że racja jest po stronie lewicy, socjalistów i liberałów, którzy zgodnie twierdzą, iż protekcjonizm celny nietylko bezrobociu nie zaradzi lecz spotęguje je jeszcze bardziej.

Czyż jednak wobec tego konserwatyści angielscy uprawiają rzeczywiście tylko pustą i niesumienną demagogję, czy rzeczywiście na poparcie swoich twierdzeń nie rozporządzają żadnemi argumentami godnemi uwagi? Otóż tak z pewnością nie jest. Konserwatyści angielscy to nie polska „ósemka", która obiecywała potanienie wszystkiego z chwilą, gdy dojdzie do władzy. Kultura polityczna społeczeństwa angielskiego jest tak wielką, że dla wszelkiej demagogji zakreśla ona granice bardzo ciasne. Na zupełnie ordynarne i cyniczne ołgiwanie społeczeństwa nie pójdzie tam żadne stronnictwo, narażałoby się bowiem na całkowitą kompromitację. Metody a la Kucharski są w Anglji nie do pomyślenia.

Otóż konserwatyści angielscy mają niewątpliwie także swoje głębokie racje, tylko że nie leżą one w płaszczyźnie ekonomicznej lecz przedewszystkiem **międzynarodowo-politycznej**. Względy zaś taktyki politycznej i oportunizmu nie pozwalają konserwatystom właściwych motywów swoich ani jasno formułować ani nawet w całej pełni wyjawiać.

Jakież więc mogą być te racje?

Wojna światowa zakończyła się w taki sposób, że na miejscu hegemoniczno-imperjalistycznych dążeń Niemiec, które jednak były w bardzo znacznym i, jak się okazało w wojnie, skutecznym stopniu neutralizowane przez współrzędne istnienie takich potęg jak Rosja, Austro-Węgry i Francja, stanęła rzeczywista hegemonja Francji nie neutralizowana już żadną przeciwną siłą, której rozbita, zniszczona i zdezorganizowana Europa obecnie przynajmniej wytworzyć nie może. Przewaga Francji nad Europą jest dzisiaj bez porównania większą i w stosunkach faktycznych głębiej ugruntowaną, aniżeli była za najświetniejszych czasów Napoleona. Jeżeli wówczas Anglja nie spoczęła, lecz przez dwadzieścia lat z największemi ofiarami zwalczała hegemonję Napoleona, to niewątpliwie uczyniłaby to także i dzisiaj gdyby mogła. Ale Europa współczesna w przeciwstawieniu do Europy napoleońskiej nie posiada żadnego niemal materjału na koalicję antyfrancuską. Anglja zaś z natury swego położenia geograficznego nie może rywali europejskich zwalczać inaczej, jak tylko za pomocą koalicji.

Kiedy przed laty dwudziestu Francuzi wtargnęli do Faszody, zagrażając świeżo dokonanemu dziełu Kitschenera, Anglja natychmiast odpowiedziała mobilizacją swej floty i ultimatum do Paryża. Czemże jest w porównaniu z ówczesną Faszodą w głębokiej Afryce obecna sprawa zagłębia Ruhry, zajętego przez Francję, która dzięki tej okupacji staje się monopolistką węgla i żelaza w całej Europie! Co zaś tego rodzaju monopol musi znaczyć w ręku największej potęgi militarnej, która nadto nie ukrywa wcale swojej dążności do dalszego wzrostu przez systematyczne militaryzowanie swojej sześćdziesięciomiljonowej kolorowej ludności w koloniach, łatwo się domyśleć.

Żadna z dotychczasowych wojen Anglji nie wynikała z potrzeb odwrócenia od niej tak wielkiego i bezpośredniego niebezpieczeństwa, jakiem jest dla niej dzisiaj niebezpieczeństwo francuskie, przed którem jednak Anglja w obecnych stosunkach Europy bronić się nie może. Nie ma bowiem z czego zrobić koalicji antyfrancuskiej.

W tych warunkach więc konserwatyści angielscy szukają ochrony w wycofaniu się z Europy, w zamknięciu się wysokiemi cłami ochronnemi i w przeczekaniu w stanie takiej izolacji, aż w kotle europejskim wygotuje się wreszcie, aż wyjdzie z niego ostatecznie nowy jakiś system polityczno-socjalny posiadający warunki trwałości. Gdyby rzeczy miały rozwijać się trybem dotychczasowym, to Anglja w krótkim czasie stanęłaby przed alternatywą albo wojny z Francją albo kapitulacji przed nią takiej, jakiej jej dzieje nie pamiętają.

Wojny nikt w Anglji nie chce. Ani politycznie, ani militarnie, ani ekonomicznie, ani psychologicznie Anglja w obecnym momencie do wojny nie jest zdolna. Najmniej zaś wojny tej pragnąć mogą właśnie konserwatyści, którzy wiedzą doskonale, że wojnę nową mógłby w Anglji prowadzić już tylko rząd robotniczy. Z drugiej strony jednak nie chcą także dopuścić do konieczności jawnej kapitulacji. Wolą więc próbować trzeciego środka, którym jest usunięcie się z placu i czekanie na sposobność w stanie stosunkowo bezpiecznej izolacji.

Podsekretarz stanu „Foreign Officeu" Mac Neill powiedział w swej mowie wyborczej przed kilku dniami wyraźnie, że liberali i robotnicy popełniają ten błąd zasadniczy, iż nie chcą konsekwencyj bronionej przez siebie polityki przemyśleć do końca. Polityka zaś ta jest tego rodzaju, że w konsekwencji musiałaby doprowadzić do wojny z Francją. „Jest bezcelowem — mówił Mac Neill — napominać Francję do opuszczenia Ruhry i zmiany jej systemu politycznego, jeżeli się równocześnie nie jest zdecydowanym Francji z tej Ruhry wypędzić".

Tak więc pod osłoną zagadnienia czysto socjalnego i ekonomicznego odbyła się 6 grudnia w Anglji bitwa na kartki wyborcze o coś bez porównania głębszego i bardziej podstawowego, niż sprawa ceł ochronnych na perkal i soki owcowe, mianowicie o to, czy Anglja ma usunąć się z Europy i pozostawić ją własnemu losowi do czasu, aż ona sama zakończy bolesny proces swej przebudowy socjalno-politycznej, czy też ma w niej pozostać jako wielki czynnik działający, narażony jednak także i na konsekwencje tego współdziałania, które w różnych okolicznościach mogą być różne, zawsze jednak będą bardzo doniosłe.

C

UWAGI

—o—

Kiepsko z monopolem tytoniowym

Jednym ze środków „sanacji" skarbu, jaki p. Kucharski wymyślił, było wydzierżawienie monopolu tytoniowego spółce francuskiej. Spółka ta, wedle twierdzenia p. Kucharskiego, miała dać jako zaliczkę 200 miljonów franków, które p. minister chciał obrócić na pokrycie tegorocznego deficytu. Pokazuje się jednak, że p. Kucharski znowu był nieostrożny w wyborze pośrednika: przy pożyczce zagranicznej sparzył się na Hemmerlingu, a przy monopolu tytoniowym na Bergerze-Gurzyńskim. Co się pokazało? Gdy przyszło do zrealizowania obiecanej zaliczki 200 miljonów oświadczyli oferenci na dzierżawę, że sami pieniędzy nie mają, że planują założenie towarzystwa akcyjnego, że na to potrzeba czasu, słowem — interes poważnie zachwiany.

Co teraz będzie z planem p. Kucharskiego? Wedle tego planu pieniądze miały wpłynąć jeszcze w tym miesiącu, aby na nowy rok można zacząć gospodarkę — jak twierdzi minister — bez ciągnienia za sobą deficytu roku ubiegłego. Teraz to się stało niewykonalne i mamy jeszcze jeden przykład, na jak „silnym gruncie" p. Kucharski buduje swoje plany sanacyjne.

Nowy „dobrodziej" Polski

KTO JEST P. GORDON?

„Robotnik" warszawski zamieszcza następujące informacje:

W związku z projektem chjeny wydzierżawienia monopolu tytuniowego kapitalistom „francuskim" z p. Gordonem na czele, podaję do wiadomości parę szczegółów o tym najnowszym „dobrodzieju" Polski.

W r. 1912 inżynierek bez praktyki, lecz obdarzony dobrym nosem, Gordon dostaje się do fabryki Asmołowa w Rostowie nad Donem, gdzie udaje mu się uzyskać wpływy na właścicieli fabryki, których namawia do wykupu udziałów dwóch fabryk petersburskich. W ten sposób uzyskawszy dominujący wpływ na trzy fabryki, tworzy trust, wykupując pomniejsze fabryki i wyrzucając robotników na bruk, lub też zmniejszając ich zarobki.

Ta działalność trwa do wojny. Co porabiał podczas wojny — nie wiem.

Wiadomo tylko, że po wojnie wypłynął, jako właściciel pałacu w Paryżu, willi w Cannes, jachtu na morzu Śródziemnem itd. Wiadomem mi jest, że sam, lub przez podstawionych słrohmanów, jest udziałowcem wielu polskich fabryk tytuniowych, jak Patria, Syrena itd. Ekspozytura jego na Warszawę jest jeden z najbogatszych nowobogackich, Tenenbaum, o którym niedawno gazety pisały z powodu wykrycia składu paskarskiego przy ulicy Złotej, gdzie zabrano kilka wagonów papierosów, oraz pewien prokurent wielkiego domu bankierskiego. **H. W.**

Jak „realnym“ jest budżet p. Kucharskiego

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej w dyskusji nad przedłożeniem budżetowem p. Kucharskiego doskonałą mowę wygłosił pos. tow. **Pączek.** Zdaniem mowcy budżet jest nierealny, gdyż obliczenia p. ministra oparte są **na błędnych podstawach.** P. Kucharski — mówił tow. Pączek — uzasadniając budżet, przedstawił cyfry, z których wynikało, że w r. 1923 wydatki miesięczne wynosiły średnio 100 miljonów złp., gdy na rok 1924 preliminuje się 90 miljonów złp., a więc tylko o 10 proc. mniej. Za podstawę do tych obliczeń p. Kucharski wziął tymczasowe miesięczne zamknięcie, które są **dalekie od prawdy.** Jako przykład podał tow. P. dwa zestawienia, dotyczące r. 1921. Wedle zetawienia z t. zw. „księgi żółtej“ p. Michalskiego, wydatki w r. 1921 (bez b. dzielnicy pruskiej) wynosiły 232.364,483.576 marek, a wedle zestawienia najwyższej Izby kontroli państwa, wydatki w tymże 1921 r. wynosiły (również bez b. dz. pruskiej) 298.079,275.481, a więc różnica wynosi 65.714,791.481 mkp., co w przeliczeniu na złote według kursu, przez Izbę kontroli zastosowanego, w wysokości 410 mkp. za złotego, daje sumę 160.279.980 złp. Oparłszy się **na tej fałszywej podstawie,** p. Kucharski dokonał następnie **błędnego przeliczenia tych** nieistotnych sum na **złote polskie według** przeciętnego kursu złotego w danym miesiącu, co daje również duże różnice, wynoszące nieraz dziesiątki miljonów złp. miesięcznie.

Już te dwa przykłady świadczą **o nierealności budżetu.** A jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że **niektóre ceny przekroczyły ceny przedwojenne, że jedne są na poziomie złota,** a wszystkie inne **mają silną tendencję w kierunku złota,** że wskutek tego drożyzna nietylko z powodu spadku marki, ale i po jej ustaleniu, lub wypuszczeniu nowej **waluty będzie wzrastała,** zajdzie tedy potrzeba **znacznego podniesienia płac.** A ponieważ wydatki osobowe stanowią 40 kilka procentów naszego budżetu, więc ten **czynnik drożyzny rozsadzi przedstawiony budżet,** gdyż p. minister faktem tym się nie liczy.

Nie można bowiem — ciągnął tow. Pączek — załatwić wydatków 27-miljonowego państwa 1 miljardem franków. W Austrji przedwojennej było **w 1910 r. 28,567.898** mieszkańców, a wydatki w tymże roku wynosiły **2.691,499.477** koron, co daje około 3 i pół miljarda franków złotych, czyli prawie **trzykrotnie** więcej, niż p. Kucharski na r. **1924** preliminuje. To więc jest **dalszym dowodem nierealności tego budżetu.**

Dyskusja odbywa się w ciekawych warunkach. Konstytucja nakazuje wnoszenie budżetu w październiku. P. Kucharski przedstawił nam wprawdzie ustawę skarbową z sumarycznem zestawieniem wydatków i dochodów, ale **nie przedstawił nam szczegółowego preminarza,** nie można więc sprawdzić, skąd wzięły się te sumaryczne cyfry, gdyż dopiero w ciągu listopada i grudnia otrzymujemy poszczególne zeszyty budżetowe, a jeszcze **do dnia dzisiejszego wszystkich nie otrzymaliśmy.**

W swoich planach sanacyjnych p. Kucharski liczy się z kryzysem gospodarczym, ale nie daje na złagodzenie tego kryzysu żadnej rady. P. Kucharski tłomaczy nam, że nie przewiduje w budżecie żadnych sum na zapomogi dla bezrobotnych, bo niema na to ustawy. Ależ ta ustawa była w komisji i p. minister Smólski wycofał ją rzekomo dla uzgodnienia z p. ministrem skarbu. **Kto tu więc mówi prawdę: czy p. Smólski, czy p. Kucharski?** Apelowanie do ofiarności paskarzy nie pomoże, trzeba liczyć się z ewentualnemi trudnościami gospodarczemi, bo inaczej **każdy plan zostanie rozsadzony** wypadkami, wynikłemi z kryzysu.

W planach p. Kucharskiego widzę jeszcze **jedno niebezpieczeństwo.** P. minister skarbu mówił, iż na pokrycie deficytu pierwszych 4 miesięcy roku 1924 i grudnia r. 1923 będzie potrzebował 219 miljonów fr. Fundusz ten może p. minister zebrać dopiero w ciągu paru miesięcy, tymczasem zaś chce p. minister pokryć deficyt ściągniętą przed terminem drugą ratą podatku majątkowego. Ale p. Kucharski nie przedstawił nam, jakim sposobem zbierze on ten fundusz 250 miljonów franków, niewiadomo więc, czy go wogóle zbierze. Może się więc stać tak, że **p. Kucharski skonsumuje podatek majątkowy, a funduszu sanacyjnego nie zbierze.**

P. Kucharski mówił, że istnieją 2 obozy: jeden, który pragnie przedłużyć okres sanacji, drugi chce ten okres skrócić. Do tego drugiego obozu należy p. Kucharski. Stwierdzić trzeba, że za gospodarkę skarbową jest odpowiedzialny rząd i większość, na której się opiera, i nic nas to nic obchodzi, jakie rozdźwięki w łonie większości czy rządu w sprawach finansowych istnieją. Kto dziś rządzi skarbem, trudno stwierdzić. Oficjalnym gospodarzem jest p. Kucharski, ale wiemy, że **rywalizuje z nim na tym terenie p. Korfanty.** Oprócz tego istnieje jakaś nieokreślona Rada finansowa, której członkowie szybko się zmieniają. Gospodarka skarbowa takiego stanu nie znosi, tą drogą do naprawy skarbu panowie nie doprowadzicie.

Wobec tego, kończy tow. Pączek, złożyłem rezolucję, stwierdzającą nierealność budżetu i planów p. Kucharskiego.

Przegląd społeczny

—o—

KOMISJA ROZJEMCZA W SPRAWIE DOZORCÓW DOMÓW .

We wtorek 4 bm. odbyła się nareszcie nadzwyczajna komisja rozjemcza w biurze inspektora pracy okręgu VII w Krakowie, celem uregulowania stosunków między właścicielami realności a dozorcami domowymi. W komisji wzięli udział przedstawiciele władz i kat. Związku właścicieli realności, Związku właścicieli realności, zawodowego Związku dozorców domowych i chrześcijańskiego Związku dozorców domowych. W ciągu obrad dążyli właściciele realności do unicestwienia tej komisji z powodu, że p. Gołąb nie stawił się, natomiast przedstawiciel Związku dozorców domów żądał, aby komisja odbyła się bez względu na nieobecność jakiegokolwiek przedstawiciela organizacji. Również p. Aszkenazy imieniem Związku właścicieli realności dążył do nieodbycia komisji, twierdząc, że na drugi dzień „Naprzód“ wydrukuje, że dozorcy zwyciężyli. Ostatecznie wszystkie Związki się zgodziły na polubowne załatwienie sprawy dozorców z wyjątkiem przedtsawicieli Związku dozorców przy ul. Dunajewskiego 5, którzy oświadczyli, że zgodzą się na polubowne załatwienie powyższej sprawy, jeżeli Związek właścicieli zagwarantuje podporządkowanie się wszystkich właścicieli realności w Krakowie tym uchwałom. Właściciele zostali przyciśnięci do muru przez przedstawicieli Związku dozorców domów, którzy zostali poparci przez przedstawicieli władz. Obrady tej komisji odbyły się, a szczegóły orzeczenia komisji ogłosimy później. Jeżeli kto z dozorców ma jakieś nieporozumienie z właścicielem na tle płacy i przyrządów, winien zgłosić się po informacje do Związku dozorców domowych ul. Dunajewskiego 5.

SCENA ROBOTNICZA PPS W KRAKOWIE
(ul. Dunajewskiego 5, II p.)
W niedzielę 9 grudnia

„Żołnierz królowej Madagaskaru“

komedja w 3 aktach St. Dobrzańskiego z łaskawym współudziałem art. dram. pp. Strumiłło i Krajewskiej. Początek o godz. 5 popoł. Bilety są już do nabycia w Czytelni Robotniczej od 7 do 8 wieczorem.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„TEATR WĘDROWNY“**, komedja w 3 aktach Wilhelma Schmidtbonna.

Wędrowny teatr z blaskami i nędzami swego osobliwego, groteskowego życia nęcił oddawien dawna powieściopisarzów (Sewer „U progu sztuki“, Reymont „Komedjantka“), nowelistów (Zygmunt Niedźwiecki), monologistów (Gustaw Fischer), komedjopisów (Schönthau „Porwanie Sabinek“ z nieśmiertelnym Striesem). Zrzeszenie się aktorów w organizację zawodową niewiele zmieniło los artystów wędrownych scen prowincjonalnych, którzy jak dawniej, gnani fantazją i biedą, troską i beztroską, pędzą żywot koczowniczy, czasem hulaszczo, częściej o głodzie, prawie zawsze wesoło.

Niemiecki poeta nadreński Schmidt z Bonn (pseudonim Schmidtbonn) wyzyskał to środowisko do dramatu, poruszającego temat nieco podobny do myśli przewodniej „Tego, co najważniejsze“, ale w zupełnie odmiennem opracowaniu. W oryginale na ten dramat tytuł „Die Schauspieler“, co w polskiem tłumaczeniu zmieniono na „Teatr wędrowny“.

Oto wędrowny teatr znalazł się bez grosza w pewnej wsi nadreńskiej, zdany na łaskę i niełaskę oberżysty. Ani jednego biletu nie sprzedano, przedstawienie się nie odbędzie, oberżysta fantuje kufry, położenie rozpaczliwe. Wtem nadjeżdża konno okoliczny junkier-ziemianin, nietyle jako miłośnik teatru, ile jako miłośnik aktorek. Jestto 50-letni samotnik, mieszkający w swym starym rodzinnym zamku; przebył on w życiu jakąś tragedję, jakieś rozczarowanie; nie dowiadujemy się tej jego tajemnicy, ale widzimy jej rezultat; zgorzknienie i pogardę dla ludzi. Wyratowałby on towarzystwo z kłopotu, ale za cenę, jakiej mu zgodnie odmawiają wszystkie trzy aktorki tej grupy: wesoła Niemeczka, rezolutna Rosjanka i marzycielska Polka. Wszystkie trzy obrażone ofertą jego propozycję, ale ze względu na sytuację bez wyjścia umawiają się wziąć owego pana na „kawał“: wszystkie trzy zjawiają się w nocy w jego pokoju w oberży. Zirytowany, że go nabrano, wypłaca on im obiecane pieniądze i wyrzuca je. Ale jedna wraca — Polka Gemma. Wyczuła ona w nim jakieś rozdarcie wewnętrzne, jakąś nieukojoną tęsknotę i, nie za pieniądze, lecz litością wiedziona użycza mu jednej nocy szczęścia. Podbity jej subtelną naturą szlachcic prosi ją nazajutrz o rękę — w chwili, gdy jej kochanek, amant trupy, dowiedziawszy się o tem, że go zdradziła, robi jej scenę zazdrości. Ale Gemma nie kocha obcego pana: wiedziona litością udowodniła mu, że są jeszcze kobiety, które kochać warto, radzi mu poszukać sobie takiej na żonę, sama zaś pozostaje przy kochanku i przy swojej sztuce i odjeżdża razem z trupą.

Oryginalny temat i oryginalnie przeprowadzony. Zagrana była ta sztuka doskonale. P. Sosnowski, który ją reżyserował, grał „obcego pana“ (junkra) po mistrzowsku, świetnie uwydatniając psychologię drugiej wiosny w jesiennem sercu 50-letniego mężczyzny. Znakomitą partnerką jego w roli Gemmy była p. Kozłowska. Subtelnie wycieniowane były różnice charakterów narodowych pomiędzy trzema aktorkami: Polką (p. Kozłowska), Rosjanką (p. Grabowska) i Niemeczką (p. Marja Modzelewska). Role aktorów dobrze odegrali pp. Brzeski, Wesołowski, a zwłaszcza p. Szubert, który grał komika trupy, a sam jest wybornym komikiem. Ucieszym oberżystą był p. Turski, a p. Skalska miłą subretką. Gra p. Sosnowskiego i p. Kozłowskiej „wzięła“ publiczność i zdobyła sztuce powodzenie. E. H.

—ooo—

Teatr im. Słowackiego: **„ŚWIECZNIK“**, komedja w 3 aktach, 10 odsłonach Alfreda de Musset, przekład Lucjana Rydla.

Przemiła komedja Musseta „Świecznik“ jest jednym z najświetniejszych okazów komedji romantycznej, której wszystkie typowe cechy posiada w ich najlepszej jakości. Pełna wdzięku i sentymentu jest ta pogodna historyjka o tem, jak piękna Zaklina, żona starego notarjusza, zdradzająca męża z zuchowatym oficerem dragonów, wzięła sobie z tegoż namowy pisarczyka z kancelarji męża jako „parawan“, czyli — jak wówczas to nazywano — „świecznik“, i jak rozczulona gorącem uczuciem tego chłopczyny zakochała się w nim naprawdę, a donżuana w mundurze odprawiła. Wystawione uroczo w stylu biedermajerowskim, odegrane zostało to cacko z wirtuozją przez p. Solską (Żaklina) i p. Białkowskiego (Fortunio). Zarozumiały Clavoroche, oficer dragonów, znalazł wcale dobrego, choć jeszcze niedość swobodnego, odtwórcę w p. Sawickim. P. Szymborski był pociesznym mistrzem Andrzejem, notarjuszem, nie widzącym swych rogów. Mniejsze rólki poprawnie zostały odegrane przez p. Bednarzewską i pp. Białoszyńskiego i Burnatowicza.

Prześliczną piosnkę Fortunia, skomponowaną umyślnie do tej komedji Musseta przed jej premjerą w r. 1848 przez nieznanego wówczas wiolonczelistę orkiestry teatralnej, Jakóba Offenbacha, trzeba było nanowo przełożyć, gdyż żaden z dotychczasowych przekładów nie był podłożony pod melodję Offenbacha. Nowego tłómaczenia piosnki dokonał udatnie p. Adam Szembek, a kto ją piknie odśpiewał — nie wiem, czy mi wolno zdradzić ten szczegół i psuć publiczności iluzję.

Rola Żakliny ma być ostatnią, w jakiej w tym sezonie widzimy p. Solską, zabierającą się w tak niezwykłej porze do odlotu. P. dyrektor Trzciński powinien uczynić, co tylko w jego mocy, by tego przelotnego ptaka zatrzymać, lub przynajmniej do jaknajrychlejszego powrotu nakłonić, gdyż utrata tej artystki w wielkim stylu poniesie scenę im. Słowackiego dużej atrakcji. Wolelibyśmy p. Solskiej nie żegnać, a jeśli już odmienić to nie da, w takim razie pragniemy ją wnet na nowo powitać. E. H.

—ooo—

Przemiany w polityce międzynarodowej

Zasadą polityki sowieckiej było: czekać. Lenin zawsze był zdania, że czas pracuje dla niego, że z biegiem czasu nieprzejednane państwa europejskie pogodzą się ze stanem rzeczy w Rosji z tego prostego powodu, że bez Rosji w systemie politycznym Europy byłaby dziura, która żadnemi sztuczkami dyplomatycznemi załatać się nie da.

Główną przeciwniczką Rosji sowieckiej na drodze do jej uznania była Francja. Polityka francuska w tym względzie kierowała się dwoma motywami: 1) Rosja sowiecka nie przedstawiała takiej wartości sojuszniczej, jaką przedstawiała Rosja carska; 2) opór sowietów przeciw uznaniu długów zaciągniętych przez rządy carskie. Wiadomo, że Francja finansowała i militarnie popierała wszystkie imprezy antysowieckie: Kołczaka, Denikina i Wrangla; wiadomo też, że Francja jedyna bożyła się, gdy sowiety zostały dopuszczone do udziału w konferencji genueńskiej; wiadomo zresztą, że tylko wskutek oporu Francji sowiety nie zostały dopuszczone do udziału w konferencji lozańskiej, a dopuszczono je tylko do podpisania konwencji o cieśniny dardanelskie. Mimo tych wrogich aktów mosty między Paryżem a Moskwą nie zostały zupełnie zerwane. Z Paryża szły ciągle do Moskwy różne misje polityczne i handlowe, gdyż świat przemysłowy francuski wychodził ze słusznego założenia, że przy prowadzeniu nowych interesów handlowych można sobie powetować straty z ewentualnego przepadnięcia starych pretensji. Jeszcze wprawdzie daleko do normalnych, choćby „półurzędowych" stosunków, ale w każdym razie oba państwa są na drodze zapomnienia dawnych uraz, a zupełne pojednanie stanie się możliwe z chwilą — może niedaleką — gdy kierownictwo polityki francuskiej wymknie się z rąk Poincarego.

Na jeszcze lepszej drodze są stosunki sowiecko-angielskie. Polityka angielska, jak kilkakrotnie przedstawialiśmy, uznaje tylko jeden czynnik praktyczny: rozszerzenie handlu angielskiego. Z tej zasady, której odgałęzieniem jest troska o wyżywienie niewystarczalnego co do produkcji rolniczej kraju, Anglia wychodzi też w swej polityce wobec sowietów. Dawno już przed jakąkolwiek stycznością sowietów z Europą, Anglja dopuściła misję handlową Krasina, która w rzeczywistości miała daleko szersze atrybucje, aniżeli jej urzędowa nazwa wyrażała. Różne perepetje stosunki te przechodziły; był czas (w czasie konferencji genueńskiej), kiedy z powodu zawarcia traktatu z Niemcami w Rapallo stosunki te stały na ostrzu noża, — zawsze jednak znalazła się droga pośrednia i nie doszło do zerwania. Teraz zaczyna się w Anglji ruch za zupełnem uznaniem sowietów, ruch tem ciekawszy, że wychodzi on — oprócz naturalnie kół partji pracy — z kół konserwatywnych. Jest to zrozumiałe, ileże nawrócenie się konserwatystów od wolnego handlu do protekcjonalizmu zmusza ich do szukania innych poza Ameryką źródeł dla zaspokojenia potrzeby importu środków żywności i surowców, a te może dać tylko Rosja.

Najsilniejszy akcent na potrzebę rewizji dotychczasowego stosunku do Rosji położył odpowiedzialny kierownik polityki włoskiej, p. Mussolini. W mowie, wygłoszonej przed kilku dniami w parlamencie, wódz faszystów i prezydent ministrów mówił o Rosji obecnej w takich wyrazach, że wzbudziły one powszechne zdumienie. Mussolini wychodzi z założenia, że Europa bez Rosji jest niekompletną, że nie można wiecznie boczyć się na nią z powodu niezwykłej — w porównaniu z innemi państwami — formy rządu, że państwo 150 miljonowe nie może stać poza nawiasem wielkiej polityki. Włochy, które obok Anglji od dwóch lat miały u siebie urzędowe przedstawicielstwo sowietów — pod tytułem misji handlowej — otwarcie oświadczają się za uznaniem sowietów jako równouprawnionego członka „rodziny europejskiej" i. — sądząc z dotychczasowych danych, — moment uznania jest niedaleki, pociągając swym przykładem inne państwa.

Rzecz jasna, że ta — narazie teoretyczna — zmiana poglądów trzech największych państw Europy na stosunek ich do Rosji nie pozostanie bez wpływu na całokształt stosunków politycznych naszej części świata. Aktywny udział Rosji w sprawach kontynentu będzie wydarzeniem o takiej wadze, że niewątpliwie zaciemni wiele kwestji, które dziś wydają się najważniejszemi. A szczególnie na Polskę taka zmiana musi wywrzeć największy wpływ, choćby z tego powodu, że Polska jest sąsiadką Rosji i z natury rzeczy najbliższa dla polityki, handlu, spraw sąsiedzkich i t. d. Wiadomo, że między Polską a Rosją toczą się obecnie rokowania o formalne uznanie sowietów, których uznanie faktycznie nastąpiło już przez zawarcie traktatu ryskiego. Chodzi o to, by się nie dać wyprzedzić, aby Polska pierwsza była u mety, gdy zacznie się konkurencja o zyski z tego uznania.

List z Czechosłowacji

Frysztat, 4 grudnia.

Życie polskie pod zaborem czeskim pulsuje, — jak dawniej, — gorętszem nieco tętnem. Zastój polityczny, spowodowany usunięciem polskich żywiołów z samorządów gminnych, obecnie, po wyborach do wydziałów gminnych, znika. Wieś śląska wraca powoli do dawnego normalnego życia. Organizacje polityczne podejmują coraz to żywszą pracę, towarzysze nasi biorą się też do innej, społecznej pracy. Założona na wiosnę br. organizacja opieki nad dzieckiem, t. zw. Rodzina Opiekuńcza, rozrosła się do potężnej organizacji.

Ostatnie czasy obfitują na Śląsku w różne ważne wypadki. Przedewszystkiem zmiana frontu czeskiej socjalnej demokracji odnośnie do polskich robotników, następnie, co za tem idzie, zmiana postępowania rządu wobec ludności polskiej. Zapoczątkowany przed kongresem socjalistycznym w Hamburgu kontakt z czeską socjalną demokracją wydaje już stosunkowo dobre owoce: oto za pomocą ministra oświaty tow. Bechyniego (czeskiego socjalnego demokraty) ludność polska otrzymała cały szereg szkół, zamkniętych przez szowinistów czeskich w latach 1919—1920. Pozatem Macierz szkolna otrzymała szereg subwencji rządowych pod różnemi postaciami. A co najważniejsze: otrzymaliśmy polskie seminarjum nauczycielskie (paralelki polskie) w Polskiej Ostrawie. Dotychczas największą trudność naszego szkolnictwa przedstawiała sprawa braku nauczycieli. Z Polski nie można było przyjmować nauczycieli do naszych szkół, zaś tutaj dorostu nie mieliśmy wcale. Teraz będzie inaczej. W nowem seminarjum kształci się około 30 młodych ludzi, synów robotniczych, którym za lat kilka będziemy mogli powierzyć wychowanie naszej dziatwy.

* * *

Wypadki w Polsce, a szczególniej krakowskie, żywo poruszają opinję tutejszych polskich robotników. Wszak tyle dziesiątek lat byliśmy związani z Krakowem, że wszystko, co dotyczy Krakowa, i nas żywo porusza. W czasie strajku i podczas nieszczęsnych zaburzeń reakcyjnych — pisma polskie były poprostu rozchwytywane. Towarzysze na kopalniach zarządzili zbiórkę składek na rzecz rodzin poległych w walce z reakcją robotników, oraz na ofiary kapitalistycznego wyzysku — górników na kopalni „Reden". Na jednej naprzykład kopalni „Franciszka" zbiórka wynosi 1.200 koron czeskich (120 miljonów Mkp.). A trzeba zrozumieć, że znajdujemy się po strajku, w którym górnikom obniżyli płace o 13 procent. Ciekawe, że wogóle prasa czeska stosunkowo mało miej sca poświęciła wypadkom krakowskim. Jedynie prasa robotnicza pisała artykuły, pełne uznania dla bohaterskich robotników krakowskich.

Ostatni strajk górników ma obecnie fatalne następstwa dla organizacji zawodowej górników. U nas, jak wiadomo, jest pod względem gospodarczym, tendencja deflacyjna, tak, że ceny żywności idą w dół. Nie można tedy, rzecz jasna, stawiać żądań podwyższenia płac i zarobków, lecz trzeba bronić się, aby kapitaliści nie korzystali ze sytuacji i aby nie obniżono zbyt wiele płac robotniczych. Co do górników, to ci byli dotychczas najlepiej płaceni. Redukcja płac nie dosięgnęła górników dzięki silnej, jednolitej organizacji zawodowej. W sierpniu br. kończyła się umowa zbiorowa górników. Należało więc dążyć do zawarcia nowej umowy, ale baroni węglowi chcieli obniżyć płace o 30 procent. Przeciwko temu wystąpili zgodnie wszyscy górnicy, rozpoczynając strajk. — Trwał on siedm tygodni i wykazał świetną dyscyplinę organizacji, jej bitność i sprężystość. W ciągu strajku górniczego doszło do zawarcia prowizorycznej umowy, według której obniżyć miano płace o 18 procent. Na projekt ten zgodzili się także komuniści. Ale dzięki usilnym zabiegom czeskich socjalno-demokratycznych ministrów udało się zmusić baronów węglowych do dalszych ustępstw, tak, że obniżono płace o 13 procent.

Ale komuniści dawno już czyhali na powód do rozbicia Związku górniczego. Był to bowiem jedyny związek, prócz drukarzy, który nie uległ rozbiciu. I oto zakończenie strajku górniczego i obniżenie płac o 13 procent były argumentami dla komunistów, aby Związek rozbić. Komuniści postawili hasło, że nie wolno wcale obniżyć płac, ani o jeden halerz! Dokonuje się więc smutna rzecz: jedyny jednolity dotychczas Związek zawodowy — idzie w gruzy!

Rozpisujemy się o tej sprawie szerzej dlatego, że dotyczy ona bezpośrednio polskich górników w Czechosłowacji. Dotychczas posiadali oni w ramach ogólnego Związku górniczego Polską Sekcję pod względem narodowościowym zupełnie samodzielną. Ale kierownictwo tej Sekcji, spoczywające w rękach komunisty Goetzego i niby-komunisty Lizaka, było chwiejne, niepewne i dlatego górnicy polscy nie są zdecydowani, co robić. Komuniści wszelkiemi siłami, ba, nawet terorem starają się dostać polskich górników do swoich szeregów. Wogóle przeważa zdanie, że należy założyć samodzielny Związek polskich górników w Czechosłowacji. W tych dniach odbywają się pertraktacje co do nowej formy organizacji zawodowej górników. Komuniści utworzyli już sekcję górników przy Związku ogólno-zawodowym. Jakby nie było: jedno powinni polscy górnicy mieć na oku: dobro polskiego ludu wogóle! Nie dać się zwieść czechofilskim il zdradzieckim komunistom! Robotnicy polscy, stojący na gruncie Republiki, nie mogą mieć nic wspólnego z wywrotowcami komunistycznymi.

* * *

Ustawa czechosłowacka nakazuje gminom, aby na swój koszt urządziły publiczne bibljoteki, dostępne dla każdego obywatela. Jeśli w jakiej gminie jest przynajmniej 40 obywateli jednej narodowości, musi być dla tejże mniejszości utworzona bilbljoteka publiczna, zarządzana przez obywateli, przyznających się do tej narodowości. W ten sposób powstaje obecnie cały szereg książnic publicznych, w których znajdzie się tysiące książek pożytecznych. Nie wszystkie jednak gminy przeprowadziły tę ustawę, jedne z opieszałości, inne z konserwatyzmu, a jeszcze inne z nienawiści do oświaty. Ale nowo wybrane wydziały gminne zabierają się energicznie do pracy. Zresztą i ministerstwo nakazało obecnie natychmiastowe zarządzenie bibljotek pod groźbą grzywny. Rząd subwencjonuje urządzenie kursów bibljotekarskich, wydawnictwa instruktorskie i t. p.

* * *

Wreszcie muszę wspomnieć o przykrej sprawie: oto Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, zbudowany krwawemi ofiarami społeczeństwa polskiego, dostawszy się do rąk endeko-klerykałów, stał się dla polskich robotników nieprzystępnym. Polskie organizacje robotnicze w Ostrawskiem tułają się po żydowskich gospodach, a w Domu Polskim hulają bokserzy, katolische Jugendbundy i t. p. Społeczeństwo w Polsce, które przed laty dom ten ufundowało, winno nie dopuścić, aby jego ofiarna praca poszła na marne.

Czerwony Ślązak.

OBYWATELE!
TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W sobotę 8 grudnia 1923 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali teatru „Opera i operetka" przy ul. Rajskiej

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) **Drożyzna za rządów 8-ki.**
2) **Wydanie posłów socjalistycznych.**

Towarzysze! Towarzyszki!

Skonfiskowano

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Wiadomości polityczne

OPTYMIZM P. HILTONA YONGA

Hilton Young, doradca finansowy w Polsce, oświadczył przedstawicielowi „Observera" o obecnej sytuacji w Polsce, co następuje: Państwo polskie osiągnęło bardzo wielkie postępy we wszystkich dziedzinach życia. Podniósł się przemysł, a szczególnie rolnictwo podniosło się znacznie. Obecnie wywóz przewyższa import, jestto więc wyraźnym dowodem możliwości uzdrowienia skarbu, a mam szereg danych do przekonania, że dzieło to będzie mogło być szczęśliwie dokonane w ciągu najbliższego czasu. Projekt budżetu na rok 1924 przewiduje równowagę dochodów i wydatków, przeto minister skarbu Kucharski będzie mógł utworzyć projektowany bank emisyjny, któryby ustalił kurs pieniądza i zatrzymał jego inflację.

MAŁY FELJETON

—o—

B. RACZYŃSKI

Co dalej będzie?

Oto ogólne dzisiaj pytanie. Dziecko pyta ojca:
— Tatusiu, co dalej będzie, bo kończą mi się trzewiki?...

— Co dalej będzie? — pyta żona męża. — Nie mam płaszcza na zimę!...

— Węgiel się kończy! — mówi dyrektor do grona nauczycielskiego, na konferencji. — Będziemy zmuszeni za miesiąc zamknąć szkołę. Co będzie dalej?!...

— Zastój, proszę panów! — powiada właściciel fabryki — Będę zmuszony zredukować pracę. Co będzie dalej!!?...

— Co będzie dalej?... Co będzie, co będzie, co będzie dalej, — pytają wszyscy i ciągle!!

Jeśliś jest lojalnym obywatelem, powinieneś odpowiadać tak, jak nasz premjer:

„CORAZ GORZEJ"...

I tak odpowiadam, ale odpowiedź ta budzi pytanie:

„JAK SIĘ TO SKOŃCZY???"

Na to pytanie odpowiedź trudniejsza!

Wierzący utrzymuje: „Bóg to wie!"

Heretyk powiada: „Djabli wszystko wezmą!"

Przedwojenny szlagon: „Jakoś to będzie!"

Romantyk: „Nie jest tak źle. Mamy węgiel, sól, monopl tytoniowy, naftę, kozice w Tatrach, zboże, Gdynię, nadmiar psów, kotów, szczurów (czytaj: psie mięso!), pianistów, fabrykę drutu, biskupów, ministrów..."

— Powoli, powoli, romantyku, ale przecież jest źle!!... Bój się Boga, jak się to skończy???!!!

— To wie minister skarbu, — odpowiada twardo romantyk!...

Jedziemy do Warszawy zapytać się.

— Panie ministrze, — pytam, — mój znajomy utrzymuje, że pan minister wie, jak się to skończy??

— Ja nic nie wiem, — słyszę odpowiedź, — to wie przewodniczący Rady finansowej!!

— Panie przewodniczący! Podobno pan wie, jak się to skończy?

— Ależ skąd ja mam wiedzieć? Idźcie panowie do pana Younga, on wie napewno!!

Idziemy!

— Pan Young wyjechał, — powiadają. — O tosamo, co panowie, wszyscy go ciągle pytali. Nie wiedział co odpowiedzieć i... uciekł!

Na ulicy spotykam znajomego z „czarnej giełdy" z Krakowa.

— Panie Pinkus!! — wołam. — Jak się to skończy??!!...

— To jeszcze nie potrzebowało zacząć, — słyszę odpowiedź.

Mój romantyk ciągle mnie złamanego do Lijewskiego...

— Najlepiej po staropolsku zalać „robaka". Nie było nas, był las, nie będzie nas...

— Karafkę Baczewskiego i dwa razy flaczki, — dysponuje mój romantyk. — Jakoś to będzie! Nie bój się! O nas myślą sąsiedzi, niech oni się martwią!!!

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: L. M. 2,730.000 marek. S. Mezes 250 tys. Pracownicy parowozowni i warsztatów Kraków-Płaszów 16,450.000. Józef Goleń, kolejarz 250 tys. Pracownicy kol. stacji Kraków 4,665.000. Warsztatowcy PKP Kraków 10 miljonów. Przez p. Winiarskiego, kolejarza, obywatele m. Bochni 3,450.000. Perlberger Cesia 500 tys. Przeworska 200 tys. S. Leibler 100 tys. Weilitz Berta 200 tys. Raab Benjamin 200 tys. Bauman Jakób 500 tys. Mateles Mila 500 tys.

Dalszy ciąg złożonych składek na listę konsumu żydowskich robotników „Łączność": Związek socjal. młodzieży żydowskiej Uniwersytetu Jag. 1,200.000. Związek żyd. młodzieży rob. 2 miljony mk., Tannenbaum 250 tys., Goldman E. 100 tys. mk., Bleiweiss B. 50 tys., Dr. Z. Wasserberg 500 tys., Dr. Kragen 500 tys., Steinberg 50 tys., Kleinmann D. 500 tys., Fried 50 tys., Prac. ślus. Gemeinera 1 miljon, Melcerowa 50 tys., Lehrfeld H. 250 tys., Brandstädter 60 tys.. Rubinstein 50 tys., Piasecki 50 tys., Alterbaum 50 tys., Norman 50 tys., Wasserman 100 tys., Berg 50 tys., Breitmann 100 tys., Acker M. 150 tys., Keller 100 tys., Schlüssel M. 200 tys., Leist A. 100 tys., Araten 100 tys., Tirschfeld 100 tys., Diamand 100 tys., Krzemień 150 tys., Zuckermann 100 tys.. Rosenberg 100 tys., Adler 50 tys., Lustig 100 tys., Birnbaum 50 tys., Dr. J. Bross 500 tys., Rauchwerger A. 50 tys., Wurzel J. 50 tys., Gross 50 tys., Feldmann 50 tys., Wächter S. 100 tys., Einsiedler M. 100 tys., Weinstein M. 100 tys., Silbiger Ch. 250 tys., Fränkel J. 50 tys., Keller Z. 100 tys., Winnicki W. 100 tys., Stischla 50 tys., Schwartzmann 100 tys., Mahler 250 tys.. Silberspitz 50 tys., Piasecki 50 tys., Libann 50 tys.

Robotnicy z Arras (Francja): J. Krzysztofek 15 franków, W. Krzysztofek 15 fr., A. Łucki 10 fr., W. Łucki 10 fr., J. Błaszyk 10 fr., S. Błaszyk 10 fr., A. Drzewiecki 10 fr., W. Karbowski 10 fr., J. Rodzej 10 fr., J. Łyczak 10 fr., J. Dwornik 10 fr., W. Żakowski 10 fr., Kostra 10 fr., F. Płatacz 10 fr., Michalak 10 fr., A. Matasiak 5 fr., T. Grocholski 5 fr., F. Dzierzanowski 5 fr., C. Łaski 5 fr., M. Ogorzałek 5 fr., Bobrowski 5 fr., S. Powarka 5 fr., W. Pyrkowski 5 fr., W. Subelski 5 fr., W. Kuterka 5 fr., J. Obonkowski 5 fr., T. Kęczewicz 5 fr., za przekazane przez pocztę wynosi 38,461.500 mk.

„Biel", fabryka bielizny w Podgórzu ul. Wielicka 10 525 tys. Organizacja tramwajarzy (dodatkowo) 860 tys. Fabryka pierników Aleksandrowicza ofiarowała na św. Mikołaja — pierniki.

II. rata za grudzień: Abrahamer Adolf 500 tys. marek, Więcek Tadeusz 250 tys., Żychowicz Władysław 500 tys., Magierowa Ant. 250 tys., Budziaszek 100 tys., Kowalik Kleofas 250 tys., Lasoniowa 250 tys., Olaś 100 tys., Jaroszewski Bolesław 500 tys., Jaroszewska 150 tys., Kloskowa Mania 100 tys., Konturek Wojciech 250 tys., Boczarski Józef 250 tys., Sasorski Mieczysław 150 tys., Noskowska L. 100 tys., Dr. Strzemieński 50 tys., Dr. N. N. 250 tys., Dr. Gólski 50 tys., Dr. Stahr 100 tys., Dr. Nüssenfeld 250 tys., Dr. Kon 500 tys., Dr. Sternbach 500 tys., Dr. Trzebicka 200 tys., Dr. A. A. 100 tys., Dr. Knorek 100 tys., Dr. Leinkram 500 tys., Dr. Bannet 200 tys., Dr. Zakrzewski 500 tys., Dr. Rzegociński 250 tys., Dr. E. F. 500 tys., Dr. Gołąb 500 tys., Dr. Godlewski 100 tys., Dr. Missona 500 tys., ryg. med. Kruszewski 100 tys. mk.

NA FUNDUSZ PRZEŚLADOWANYCH: Żychowicz Wład. 1,500.000 mk., Abrahamer Adolf 1 miljon mk., Jaroszewski Bolesław 500 tys., Jadzinia Reudel 500 tys., Więcek Tadeusz 250 tys., Magierowa Ant. 250 tys., Lasoniowa 250 tys., Konturek Wojciech 250 tys., Boczarski Józef 250 tys. Kasiarski Marjan 250 tys., Olaś Konrad 150 tys., Jaroszewska Wandzia 150 tys., Sasorski Mieczysław 150 tys., Budziaszek Marysieńka 100 tys. mk., Noskowska Leokadja 100 tys., Sasówna Renia 100 tys., Angelus Kamil 90 tys., Kloskowa Marja 50 tys., Sułczewski Franciszek 20 tys., Kowalik Kleofas 250 tys., Dr. Kaplicki 50 tys., Dr. N. N. 250 tys., Dr. Stahr 100 tys., Dr. Landau 200 tys., Dr. Nüssenfeld 250 tys., Dr. Tomiak 500 tys., Dr. Kon 500 tys., Dr. Sternbach 500 tys., Dr. Knorek 100 tys., Dr. Leinkram 500 tys., Dr. Bannet 200 tys., Dr. E. F. 500 tys., Dr. Gołąb 500 tys., Dr. Godlewski 100 tys., Dr. Kłosowski 800 tys. Konsum żydowskich robotników „Łączność" 3 miljony mk.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 grudnia.

ODWOŁANIE ODCZYTU. Zapowiedziany na niedzielę odczyt T. W. Długoszewskiego na temat „Legenda Piłsudskiego" z powodu niemożności przybycia prelegenta nie odbędzie się. **Zakupione bilety ważne są na przyszłą niedzielę.**

—ooo—

Galimatyasik

czyli: **JESZCZE O CHAMSTWIE I GRUBOSKÓRNOŚCI**

Redaktor „Głosu Narodu" p. Matyasik, który ostentacyjnie z Syndykatu dziennikarzy wystąpił, codzień w swojej gazecie na ten Syndykat ordynarnie napada, na członków Syndykatu obelgami i potwarzami bluzga i konkurencyjne przeciw Syndykatowi stowarzyszenie założyć usiłuje, — nie przestał mimo to przychodzić codziennie do tegoż Syndykatu dziennikarzy na tanie objady. Najadłszy się w Syndykacie za tanie pieniądze, idzie do swojej redakcji pisać codzienną napaść na Syndykat. Tak wygląda honorowość chjeńska.

—ooo—

Bezmyślne „oszczędności"

By dogodzić pomysłom ministra Kucharskiego, wprowadza się „oszczędności" już nietylko w urzędach ale w przedsiębiorstwach państwowych, przynoszących państwu znakomite dochody. Jak się dowiadujemy, **krakowska fabryka tytoniu zwalnia z pracy 30 robotnic.** Rzecz to doprawdy niesłychana, świadcząca o zupełnej nieudolności dzisiejszych gospodarzy państwa. Państwowe fabryki tytoniu są przecież temi przedsiębiorstwami, które przynoszą państwu znaczne dochody, z pracy robotników i robotnic. W interesie więc państwa leży, by przedsiębiorstwa te rozwijać i zatrudniać jaknajwięcej, a przynajmniej cały dotychczasowy personal, z pracy którego czerpie rząd zyski. Niestety, wbrew interesom państwa, w myśl głupio pojętej „oszczędności" wydala się z pracy żywioły produktywne, ogranicza się produkcję rentownych przedsiębiorstw, obniża się dochody państwa! Jeżeli tak dalej pójdzie, to doczekać się możemy, ze „względów oszczędnościowych" likwidacji wszystkich urządzeń państwowych!

Przez masowe, niepotrzebne wyrzucanie na bruk, wśród zimy, panującej drożyzny i głodu robotników i urzędników z zakładów państwowych wywołuje się jeszcze większą nędzę, pogłębia się rozgoryczenie i tak maltretowanych ze wszystkich stron rzesz proletarjatu.

Ze zgrozą spogląda w przyszłość każdy rozumny obywatel, gdyż gospodarka taka zaprowadzić może państwo do zupełnej ruiny.

—ooo—

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI ODŁOŻONE. Wobec święta, przypadającego w sobotę 8 grudnia, ciągnienie 4 proc. pożyczki premjowej (miljonówki) nie odbędzie się w tym dniu i przełożone zostało na dzień 15 grudnia, wobec czego 15 bm. odbędzie się losowanie dwóch obligacyj miljonówki.

CENA BONÓW GAZOWYCH na nadchodzący tydzień została wczoraj podniesiona ze 140 na 150 tys. mp. Bony elektryczne, które kosztują 280 tys. mp., w najbliższym tygodniu nie podrożeją.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Temperatura bez większych zmian, zachmurzenie duże, mglisto, miejscami opady, słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W poniedziałek 10 bm. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu Unwi. ludowego w domu górników przy Alei Krasińskiego pierwszy wykład **red. W. Korolewicza** pt. „Krótki zarys historji literatury polskiej". Następny odczyt we środę dnia 12 bm. Czytelnia pism, oraz sekretarjat otwarte codziennie od 5—7 wieczór. We czwartek dnia 13 bm. odbędzie się o godz. 7 wieczór w „Ognisku" drukarzy Rynek 12 odczyt dr W. Lipińskiego pt. „Konstytucja polska".

„DEKORACJA ARCHITEKTONICZNA KRAKOWA". We wtorek 11 bm. i w piątek 14 bm. odbędą się w Muzeum przem. ul. Smoleńska 9 dwa wykłady kustosza Muzeum Czartoryskich i docenta Akademji Sztuk Pięknych dra Stefana Komornickiego pt. „Budownictwo i dekoracja architektoniczna Krakowa". Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnemi. Początek o godz. 7. Wstęp 30.000 mk., dla młodzieży 20.000 mk.

O INFORMOWANIE PRASY PRZEZ POLICJE Wdniu wczorajszym odbyła się w biurze dyrektora policji dr Stycznia konferencja prasowa, przy udziale szefa wydziału bezp. publ. w województwie naczelnika Krupińskiego, kierownika policji na Kraków st. kom. Maruniaka, oraz sprawozdawców dzienników krakowskich. Przedmiotem konferencji była sprawa zmiany dotychczasowego systemu informacyjnego w policji, przyczem dziennikarze domagali się równomiernego informowania wszystkich dzienników, oraz głębszego traktowania przebiegów śledztw w ważniejszych sprawach. Przedstawiciele władz odnieśli się z przychylnością do przedstawionych im życzeń, przyczem przyrzekli wydać odpowiednie zarządzenia.

ODDZIAŁ WIOŚLARSKI „SOKOŁA" urządza w niedzielę 9 bm. w lokalu własnym Zwierzyniecka 44, dla członków i wprowadzonych gości „Wieczór przeźroczy świetlnych" z dziedziny sportu. Na zakończenie „Dancing". Początek o godz. 6 wieczór.

PIERWSZE POMARAŃCZE. W dniu wczorajszym ukazały się po sklepach i na placach pierwsze pomarańcze z ostatnich zbiorów, sprowadzone z Włoch i Jugosławji. Cena za sztukę waha się od 100—200 tys. mp.

BOŻE DRZEWKA. Wczoraj przywieziono na rynek kilkadziesiąt sztuk drzewek jodłowych i sosnowych, które złożono w połaci rynku koło pomnika Mickiewicza. W przyszłym tygodniu mają nadejść dalsze transporty choinek, tak, że rynek jak co roku w tym czasie przybierze wygląd lasu szpilkowego. Na razie magistrat nie oznaczył jeszcze ceny na choinki.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Do zamkniętego mieszkania p. Zofji Ceglerowej, zamieszkałej na Krzemionkach włamali się 12-letni Tadeusz Pyzowski wraz z Franciszkiem Biegoniem i Kazimierzem Bąkiem. Skradli garderobę wartości 300 miljonów mp. Pyzowskiego zdołano ująć na gorącym uczynku, zaś dwaj jego towarzysze zbiegli w pola wraz z łupem.

Zgromadzenie dzisiejsze nie odwołane!

Łajdacki podstęp faszystów

W nocy z piątku na sobotę zalepione zostały afisze o sobotniem zgromadzeniu PPS wielkiemi nalepkami z napisem: Wiec odwołany. Zwracamy uwagę, że faszyści krakowscy popełnili **nikczemne fałszerstwo, gdyż zgromadzenie nie jest odwołane i odbędzie się w sali opery przy ul. Rajskiej o g. 10 rano.**

Dla zademonstrowania przeciw tej sztuczce faszystów **przybądźcie masowo na zgromadzenie.**

Nędza uniemożliwia ubogiej młodzieży korzystanie z nauki szkolnej

W piątek o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie Rady szkolnej miasta Krakowa, na którem inspektor szkolny dr. Janik przedłożył sprawozdanie, zaznaczając, że na podstawie przeprowadzonej inspekcji szkół, stan nauki jest dobry.

W ostatnich czasach jednak zauważyć można zmniejszenie się frekwencji z powodu ubóstwa młodzieży szkolnej, gdyż z końcem listopada stwierdzono, że wielu uczniów zjawia się w szkole boso. Część młodzieży przychodzi także do szkoły **bez śniadania.** Z powodu drożyzny materjałów piśmiennych i książek **młodzież uboga nie może korzystać z nauki.**

Wreszcie dr. Janik poruszył sprawę **uruchomienia łazienek szkolnych.**

Wiceprez. m. Rolle oświadczył, że gmina dostarczy pewną ilość chleba i cukru dla młodzieży szkolnej.

Następnie przyjęto sprawozdanie z czynności wydziału wykonawczego w sprawie tymczasowych nominacyj i przeniesień sił nauczycielskich, oraz ułożono terna na obsady stałych posad nauczycielskich, które załatwi kuratorjum szkolne.

20 wagonów mąki żytniej dla gminy m. Krakowa

Główny urząd żywnościowy w Poznaniu przydzielił dla gminy m. Krakowa na miesiąc grudzień 20 wagonów mąki żytniej z 70 proc. przemiału. Cena mąki będzie ustalona na podstawie przeciętnych cen notowanych na giełdach zbożowych w Poznaniu, Warszawie i Lwowie w dniu poprzedzającym dokonanie transakcji. Urząd poznański zagwarantował kredyt dla 5 wagonów, z tem, że kredyt oprocentowany będzie o 1 proc. wyżej niż w PKKP. Na tych samych warunkach otrzymały odpowiednie przydziały mąki „Zespół", „Proletarjat", „Spółdzielnia Związku kolejarzy" i Aprowizacja miast.

Cukier dla Krakowa

Magistrat krakowski wpłacił w dniu wczorajszym do kasy państwowej 7 miljardów mk., jako akcyzę rządową od cukru z kontyngentu listopadowego dla gminy m. Krakowa. W poniedziałek wpłaci zarząd miejskich biur aprowizacyjnych dalsze 2 miljardy mk., tak, że podatek państwowy od 15 wagonów cukru w kwocie 9 miljardów mk., będzie w zupełności pokryty. Pierwsze transporty cukru z nowego przydziału spodziewane są w połowie b. m.

Olbrzymie podrożenie wyrobów tytoniowych

W dniu 10 grudnia t. j. od poniedziałku wchodzi w życie nowy cennik wyrobów rządowych i prywatnych fabryk tytoniu. Wedle tego cennika **ceny tytoniu i wyrobów tytoniowych podniosły** się o 80 do 100 procent. **Cygara za sztukę:** Hawanna 200 tys. mk., Belweder 165 tys., Wawel 135 tys., Brytanika 130 tys., Trabuko 110 tys., Kuba 90 tys., Portoriko 65 tys., Mieszane zagraniczne 60 tys., Brazyl. Virginia 55 tys., Cigarillos 50 tys. mk. **Papierosy za sztukę:** Sfinks 30 tys. marek, Dames 28 tys., Kalif (Kedyw) 25 tys., Egipskie 22 tys., Prezydent 16 tys., Klub, Sejmowe, Damskie po 15.500, Pogoń, Sport, Warszawskie po 13 tys., Farys 12 tys., Wisła 9.500, Wanda, Cow-boy i Yankes po 7 tys. mk. **Tytonie do papierosów za 100 gr.:** Kir 2,700.000 mk, Ksanti 2,500.000. Najprzedniejszy sułtański 2,300.000, Najprzedniejszy macedoński 2,100.000; **za 25 gr.:** Najprzedniejszy turecki 400 tys. mk., przedni turecki 360 tys., Średni turecki 285 tys., Kresowy 210 tys. mk. **Tytonie do fajki po 25 gr.:** przedni 130 tys. mk., zwyczajny fajkowy 90 tys. Wyroby z fabryk prywatnych odpowiednio droższe.

Znieść bony na gaz i elektrykę!

Klub radców socjalistycznych postawił na piątkowem posiedzeniu Rady miasta następujący wniosek:

„W Krakowie wprowadzono w nieudolny sposób na **modłę niemiecką i rosyjską** bony gazowe i elektryczne. W mieście panuje z tego powodu ogólne oburzenie. Komisja gazowo-elektryczna bez upoważnienia Rady miasta zezwoliła prezydjum miasta na podniesienie cen gazu i elektryki. Tygodniowa podwyżka jest udręką i krzywdą dla ludności urzędniczej i robotniczej, która nie pobiera co tygodnia wyższych płac. Dlatego wnosimy: Rada miasta uchwala: **Znosi się uchwałę komisji gazowo-elektrycznej o wprowadzeniu bonów na gaz i elektrykę".**

W myśl regulaminu Rady miasta, aby wniosek taki jako nagły był przedmiotem obrad, musi uzyskać poparcie trzech czwart. części Rady miasta. Ponieważ wniosek poparli socjaliści, chadecy i kilku mieszczan, zaś większość mieszczan, Podgórzanie i reprezentanci urzędników t. zw. demokracja wniosku nie poparli, **wniosek ten upadł, a temsamem bony narazie pozostały w mocy.**

Bony gazowe i elektryczne istnieją w Berlinie i Moskwie. Dyrektorzy gazowni i elektrowni są przewidujący, że minister Kucharski doprowadzi finanse Polski do stanu Niemiec lub Rosji i dlatego przyspieszyli wprowadzenie tej nowości na grunt krakowski.

Bony bolszewickie i niemieckie różnią się jednak od krakowskich, są bardziej uzasadnione. Ludność dzieli się na kilka kategoryj. Ta część ludności, która żyje ze stałych poborów, nie płaci t. zw. zmiennych bonów. Wszyscy inni, którzy stosują dochody swoje do zmian wartości pieniądza, płacą zmienne bony, regulowane każdorazową podwyżką kosztów produkcji.

W Krakowie znosimy nadto udręki z powodu nieudolności przy sprzedaży bonów. Bony elektryczne wprowadzono w czasie letnim — obecnie więcej zużywa się prądu, ale nabyć bonów na ilości faktycznie zużytego prądu nie można!

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że sprawy słusznej zniesienia bonów, której domaga się cała ludność miasta, niewygramy na komisji, bo na komisji często rozstrzyga jeden głos — a w komisji siedzą panowie, którzy kupują koks i smołę z zakładu, robią urządzenia dla zakładów itd., zatem z natury rzeczy conajmniej w moralnej zależności pozostają do kierowników zakładów. Rzeczą tych panów rozstrzygnąć, czy powinni brać udział w pracach tej właśnie komisji.

Liczyliśmy natomiast, że na plenum Rady miasta sprawa ta stanie się przynajmniej przedmiotem dyskusji. Starcy z areopagu krakowskiego nie chcą nawet mówić o tem, co ludność boli, niech ludność psioczy, my rządzimy i basta — nie będziemy się nawet starali uspokoić ludności takim frazesem, że to się poprawi, bo to pierwsze bóle porodowe!

Ludność miasta nic niema do gadania — Rada miasta milczeniem potwierdziła dzikі eksperyment bonów. Socjaliści spełnili w tej sprawie swój obowiązek, będąc drobną grupą w tej dogorywającej Radzie, nic więcej narazie uczynić nie mogli.

Obecnie ludność miasta powinna zabrać głos i powiedzieć tym panom, co o ich marzycielskich śnie na krzesłach radzieckich myśli.

—ooo—

WŁAMANIE. W porze popołudniowej w dniu wczorajszym włamano się do mieszkania p. Florjana Deitera prz yul. Marka 18 i skradziono większą ilość pościeli, oraz garderoby wartości 400 milj. marek.

WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU. W pociągu na przestrzeni Częstochowa—Kraków, skradziono onegdaj p. Stefanowi Siemieńskiemu z Krzepina dwie walizki z garderobą, biżuterją i gotówką, wartości około 2 miljardów mp. Gardroba znaczona była inicjałami S. S.

PSY NAPADAJĄ NA LUDZI. W piątek o 9.30 rano napadły na przechodzącego ul. Dunajewskiego znanego kupca krakowskiego p. L. A. 2 psy, które wypadły z bramy domu l. 3. Psy omal nie przewróciły p. A. i podarły mu spodnie. Właściciel tych psów p. Bisanz, interpelowany o trzymanie tych psów, miał jeszcze odwagę skrzyczeć p. A. Policja spisała protokół i niezawodnie sąd nauczy p. Bisanza, że psów w śródmieściu nie wolno puszczać na przechodniów.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj z powodu święta dwa przedstawienia: po południu „Ziemia nieludzka" z p. Wysocką w popisowej roli matki Parisot, wieczorem „Świecznik", który grany będzie jeszcze tylko dwa razy wskutek wyjazdu p. Solskiej-Grosserowej. W niedzielę po południu „Złoty wiek rycerstwa". Kasa sprzedawać będzie bilety na wszystkie przedstawienia „Snu", objętę repertuarem przysz. tygodnia. Najbliższą nowością będzie dramat Piotra Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy", którego ciekawe związki ideowe z przeżyciami dzisiejszej Rosji czynią ten utwór szczególnie interesującym.

WIECZÓR KABARETOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem o godz. 10 i pół urządzają artyści wielce urozmaicony wieczór kabaretowy z udziałem pp. Solskiej, Klońskiej, Buczyńskiej, Brackiej, Lubiańskiej oraz pp. Białkowskiego, Szymborskiego, Piekarskiego, Burnatowicza, Winawera, Sawickiego, Sochy i Brandta. Ne program złożą się: stylowe tańce układu p. Buczyńskiej, sketch Czechowa oraz niezwykle wesoła jednoaktówka J. Feydeau pt. „Nieboszczka mama pani dobrodziejki" .Bilety do nabycia w kasie teatru.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w sobotę i w niedzielę wieczór „Wędrowny teatr" Schmidtbona z występem pp. Sosnowskiego, Kozłowskiej, Grabowskiej, M. Modzelewskiej, Skalskiej, Brzeskiego, Szuberta, Wesołowskiego, Turskiego. Dzisiaj o godz. 4 popoł. „Dzwonek alarmowy" po cenach zniżonych. W niedzielę po południu „Pokojówka szuka miejsca" z pp. Skalską, Wernicz, Wesołowskim, Zbuckim, Godlewskim, Szubertem. W poniedziałek „Dzwonek alarmowy".

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę po południu powtórzenie programu operetkowo-baletowego, złożonego z 18 najbardziej atrakcyjnych wyjątków bieżącego repertuaru i aktualnych piosenek z udziałem najlepszych sił naszego zespołu. W sobotę i w niedzielę wieczorem „Królowa Montmartre" w obsadzie premjerowej. W niedzielę po poł. „Szalona Lola" z J. Kozłowską i L. Sempolińskim w głównych partjach.

IX SYMPONJA BEETHOVENA wykonana będzie dziś w sobotę 8 bm., pora zdrugi zaś w niedzielę 9 bm. Pozostałe bilety na niedzielę do nabycia w kasie dziennej teatru dziś w sobotę od godziny 9 rano.

II WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się w niedzielę 9 bm. w Starym Teatrze. Bilety w niedzielę od godz. 10—1 i od 5 popoł. w kasie St. Teatru.

Z Polski

KONOPNICKA NA INDEKSIE. Do komisji sejmowej wpłynął wniosek w przedmiocie zamknięcia przez władze administracyjne kilkunastu szkół żydowskich pod nazwą „Nasza Szkoła", utrzymywanych w Warszawie i na prowincji. Przedstawiciel Min. Oświaty i Wyznań dawał wyjaśnienia Szkoły zostały zamknięte pod zarzutem uprawiania w nich komunizmu. Tow. Pragier prosił o udzielenie wyjaśnienia, na czem polegała propaganda komunizmu w szkole. Urzędnik ministerjalny tłomaczył, że dzieci czytały utwór Konopnickiej: **„Nasza Szkapa".** Oświadczenie to powitane zostało salwą śmiechu ze strony członków komisji. Urzędnik poprawia się: „dzieci uczyły się też wiersza Konopnickiej: **„Wolny najmita"**, z którego mogły nabrać fałszywego wyobrażenia o układzie stosunków społecznych w dzisiejszej Polsce.

ZASĄDZENIE ŻONOBÓJCY. Czterodniowa rozprawa przed sądem w Warszawie przeciw Rokosowskiemu o zamordowanie żony zakończyła się zasądzeniem go na 4 lata więzienia. Zasądzony wniósł odwołanie i za kaucją 150 miljonów marek wypuszczony został na wolną stopę.

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWA POMOC DLA NIEMIEC. Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża zażądał od wszystkich oddziałów udzielenia pomocy ludności niemieckiej. Komitet wysłał do Berlina delegację, celem zbadania sposobu tej pomocy.

—ooo—

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota po poł.: „Ziemia nieludzka", wieczór: „Świecznik".
Niedziela po poł.: „Złoty wiek rycerstwa", wiecz.: „Świecznik".
Poniedziałek po poł.: „Sen nocy letniej", wiecz.: „Świecznik".

Teatr Bagatela

Sobota po poł.: „Dzwonek alarmowy" (ceny zniżone, wiecz.: „Wędrowny teatr".
Niedziela po poł.: „Pokojówka szuka miejsca" (ceny zniżone). wiecz.: „Wędrowny teatr".
Poniedziałek: „Dzwonek elektryczny".

Teatr miejski [illegible] i Operetka

Sobota po poł.: Powtórzenie programu operetkowo-baletowego, wieczór: „Królowa Montmartre".
Niedziela po poł.: „Szalona Lola", wieczór: „Królowa Montmartre".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: dr. M. Kanfer: Józef Opatoszu, piewca polskich lasów.
Poniedziałek: Stanisława Wysocka: Ballady Emila Zegadłowicza.
Wtorek: I. wieczór sonat (muzyka włoska 17-go i 18-go wieku) — prof. Konserw. Adolf Billig i Stanisław Lipski.
Środa: II. wieczór muzyki lirycznej pieśniarki Ireny Larar. Słowo wstępne i akomp. prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki
Czwartek: red. Konstanty Srokowski: Istota polityki.
Sobota: dr. Adolf Klęsk: Nerwy a odczuwanie bólu.

Kinoteatry

Uciecha: Film uświadamiający wykonany przy współudziale uniwersytetów w Paryżu, Pradze i Wiedniu p. t. „Hygiena Małżeństwa".
Zachęta: Dramat cyrkowy w 6 aktach p. t.: „Romans akrobaty".
Promień: „Parisette", serjowy dramat francuski.
Reduta (Lubicz 15): „Wśród rozjuszonych lwów", sensacyjny obraz awanturniczy z dzikiemi zwierzętami. W roli pogromcy zwierząt: Joe Steckel, szampion atletów i artystów filmowych.

Komisje sejmowe

ENDECY UNIEMOŻLIWIAJĄ PRACĘ KOMISJI ZDROWIA PUBLICZNEGO

Od pół roku sejmowa komisja zdrowia publicznego nie może normalnie pracować z powodu taktyki endeków. Z początku bojkotowali komisję dlatego, że przewodniczącym, na podstawie umowy między stronnictwami jest poseł żydowski, dr. Weinzicher. Przez ten bojkot uniemożliwili obrady komisji nad sprawami zdrojowisk państwowych (Krynica, Ciechocimek, Busk, Szkło), mimo, że te sprawy są niezwykle aktualne, gdyż chodzi o rozwój tych zdrojowisk, a przez to także o podniesienie ich rentowności. Następnie uniemożliwili również obrady komisji, gdy chodziło o zniesienie ministerstwa zdrowia publicznego. Obecnie znów przy pomocy różnych sztuczek odwlekają obrady nad ustawą o zakładach leczniczych (szpitalach). A tymczasem rząd skreślił wszystkie kredyty na szpitale państwowe i domaga się uchwalenia ustawy szpitalnej w ciągu grudnia, co oczywiście jest rzeczą niewykonalną. Do szpitalnictwa wnosi się tę samą anarchję, w jaką wtrącono całokształt spraw zdrowia publicznego.

I w tej więc dziedzinie jest coraz gorzej, a jutro będzie jeszcze gorzej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd gospodarczy

—o—

DALSZY POCHÓD DROŻYZNY NA TARGU KRAKOWSKIM

Na piątkowym targu ceny były następujące: Nabiał: 1 litr mleka zbieranego 90—100 tys. marek, niezbieranego 100—120 tys. marek, śmietany słodkiej 160—180 tys. marek, kwaśnej 200—240 tys. marek, 1 kg. masła 1 miljon 800 tys. do 2 miljony marek, sera 350—400 tys. marek, kopa jaj 3 miljony 500 tys. do 3 miljony 600 tys. marek, jajo (sztuka) 58—60 tys. marek. Drób: kura 1 miljon do 1 miljon 300 tys. marek, kaczka 1 miljon 300 tys. do 1 miljon 500 tys. marek, gęś i indyk po 3 miljony do 4 miljony 200 tys. marek. Dziczyzna: kwiczoły (para) 60—70 tys. marek, zając w skórce 1 miljon 200 tys. do 1 miljon 500 tys. marek, bez skórki 1 miljon do 1 miljon 200 tys. marek. Ryby za 1 kg. karpia lub szczupaka 1 miljon 400 tys. do 1 miljon 500 tys. marek, świnki 1 miljon 200 tys. marek.

W BERLINIE TANIEJE

Berlin (AW). Wedle najświeższych doniesień dzienników, na rynku wewnętrznym pojawiła się **dalsza zniżka cen środków żywności**, głównie mięsa i owoców. Wskutek tego uspokoił się znacznie podniecony nastrój ludności i wykroczenia bezrobotnych przeciw sklepom zanikają już zupełnie. W tych dniach pojawiła się ku zadowoleniu ludności po raz pierwszy **taryfa zniżkowa**, ustalająca że ubiegły tydzień wykazuje **1'3 procent zniżki kosztów utrzymania.** W porównaniu ze stosunkami przedwojennymi obecna drożyzna utrzymuje się na wysokości półtoramiljardowej wielokrotności.

Giełda krakowska z 7 grudnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	425	475	430 455
Bank Hipoteczny	825	875	855
Bank Małopolski	1000	1200	11[illegible]0—1150
Ziemski Bank Kredyt. . .	2[illegible]0	250	225—240
Powszechny Bank Kredyt.	55	65	58—60
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	150	210	200
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	4000	4500	4200—4400
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	460	520	470—508
„Impex"	18,	22,	21,
„Pharma" (B. Jawornicki)	450	500	465—475
T. H. Bracia Rolniccy . .	275	325	310
„Polski Glob"	50	75	65
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	90	110	100—105
Zieleniewski I—IVem. . . .	16500	17500	16800-17300
H. Cegielski, Poznan I-IX .	875	925	900 - 915
Warsz. Parowozy I—III em.	300	350	310—33[illegible]
Automotor	275	325	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	650	700	650—690
„Pocisk"	400	450	430—440
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17500	18500	18000-18200
Siersza	10[illegible]00	11200	10800-11000
Tepege I—IV	4300	4800	4445—4600
Polska Nafta	360	400	370—405
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	275	325	280—325
Oikos	5750	6250	
Pezet	125	150	135—145
Stung	800	850	800—850
Syndykat Koszyk., Kraków	170	220	180—200
Tłuszcze Trzebinia	4500	5000	4600 4800
„Krakus" I—VI em. . . .	740	790	750 - 770
Fabr. cukru w Chodorowie	5100	5600	5350—5400
Porcelana Ćmielów	800	850	820—830
Elektr. Siersza I—IV em.	138	180	140—170
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	425	475	
Fabr. kapel. w Myślenicach	160	200	180—190

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 7 grudnia. Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 3,600 tys. sp. 3,636 tys. k. 3,564 tys., frank złoty w kupnie 694.350, Bony złote 555.000, 575 tys., 570.000, Miljonówka 8000—12000, pożyczka złota 5,600 tys., 5,900 tys., 5,800 tys.

Czeki: Belgja 167. tys. sp. 168 i pół, k. 165 i pół, Holandja 1,375.000, Praga 103.900, Londyn 15,850 tys., 15,800 tys., sp. 15,950 tys. k. 15,650 tys. Nowy Jork 3,600 tys. sp. 3,636 tys. k. 3,564 tys., Paryż 195.000 sp. 197.000 k. 193.000, Szwajcarja 621.000 do 625 tys., sp. 631 tys. k. 619 tys. Wiedeń 50 i trzy czwarte 50 i pół sp. 51, k. 50.

Wiedeń, 7 grudnia. Marka polska 160—190, marka niem. 13.70 za 1 bil., kor. czeskie 2052, franki szwajc. 122.60, fr. fr. 3775, dolary —.—, funty szterlingi 307.500.

Dewizy, Warszawa 160—180, Berlin 14 70 za 1 biljon, Praga 20.5, Zurych 12.375, Paryż 38,22 N. Jork 71.000, Londyn 309.300.

Giełda efektów: Zieleniewski 299.000, Fanto 4,140.000, Karp. Gal. 484.000, Galicja 26 300.000, Schodnica 1 46 .000, Siersza 180.000, Lwów-Czerniowce 375 000, Kolej północ. 20,500.000, Alpine Montau 689.000, Huta poldi 935.000.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 7 grudnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę **0.0001 i pół do 0.0002 i 1 czwarta.**

Zamiast budżetu prowizorjum budżetowe

Warszawa. (Tel wł. „Naprz."). Wobec tego, że p. Kucharski przekonał się, że Sejm prawdopodobnie nie załatwi przed 1 stycznia budżetu na r. 1924, wnosi do Sejmu **prowizorjum budżetowe na I. kwartał 1924.** Z tego wynika, że p. Kucharski wraca do starej praktyki wbrew swym zapewnieniom, że budżet będzie „napewno" uchwalony.

Za kneblowaniem prasy opozycyjnej

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem pos. Thugutta rozpatrywała 4 wnioski PPS i Wyzwolenia, dotyczące **stosunku organów rządowych do pism opozycyjnych.** Ze względu na identyczne intencje tych wniosków, wszystkie 4 wnioski były traktowane jednocześnie. Komisja większością głosów **odrzuciła wszystkie 4 wnioski.** Referentem na plenum wybrany został pos. Erdmann.

Konferencje p. Korfantego z kupcami żydowskimi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). Wczoraj wicepremjer Korfanty w towarzystwie ministra handlu i przemysłu p. Szydłowskiego kontynuował konferencję z przedstawicielami kupiectwa żydowskiego w sprawie wpłacenia zaliczki na podatek majątkowy. Kupcy zwrócili p. Korfantemu uwagę na stosunki w kupiectwie, domagając się **zniesienia ograniczeń w obrocie walutami.** P. Korfanty dał charakterystyczną odpowiedź, że nie może zrozumieć tego i że jest **zbrodnią, aby dzielić kupców na narodowości,** że to jest zabójcze dla **interesów gospodarczych państwa.**

Na zakończenie p. Korfanty prosił o wygotowanie memorjału w sprawie żądań kupców żydowskich, gdyż we wtorek chciałby zakończyć rokowania.

Rozprawa o krwawe zajścia w Tarnowie

Tarnów. (Tel. wł. „Naprz."). W piątek odbyła się rozprawa główna przeciwko Józefowi Bandeissowi, pomocnikowi fryzjerskiemu, o udział w krwawych zajściach. Trybunał uznał go winnym zbrodni z § 87. i zasądził na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem raz w miesiącu.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE TOWARZYSKIE dla uczczenia wydanego przez Sejm tow. posła dra Bobrowskiego odbędzie się w sobotę 8 grudnia o godz. 6 wieczór w sali Domu Rob. ul. Dunajewskiego 5 II. p. — Wstęp tylko za zaproszeniami, które Zarząd organizacji wydaje sekretarjat Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

NA KONGRES PPS, który odbędzie się w dniach 28, 29, 30 i 31 grudnia w Krakowie, zechcą chętni towarzysze krakowscy zgłaszać noclegi u siebie dla niezamożnych delegatów. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Rady Robotniczej **ul. Dunajewskiego 5 II. p.**

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ" dla dzieci poległych i rannych w dniu 6 listopada odbędzie się **dziś** w sobotę 8 bm. w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5.

SEKCJA AKADEMICKA PPS odbędzie we wtorek 11 bm. o godz. 7'30 wieczór, w lokalu Czytelni robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, doroczne walne zebranie. Na porządku dziennym: ustąpienie starego i wybór nowego zarządu. Obecność wszystkich członków nieodzownie konieczna. Przed zebraniem przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

ODCZYT. We wtorek 11 bm. o godz. 7 wieczorem w Podgórzu, w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11, wygłosi odczyt tow. A. Różycki p. t. „Konferencje Międzynarodowe".

Z. Gross. Dr. Müller.

—ooo—

Zamieszanie na tle reformy rolnej

Groźba rozłamu w Plaście. — Protest miast

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 grudnia.

Sprawa projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, uchwalonego na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej, **nikogo nie zadowolniła**, przeciwnie — **wszystkich rozgoryczyła**. Nietylko lewica nie może się zgodzić na ten twór kompromisowy endecko-piastowy, ale **i wśród większości rządowej panuje niezadowolenie. Znaczna część piastowców grozi nowem przesileniem w klubie. Także wielka własność w klubie Dubanowicza się krzywi.**

Dziś w południe przybyła do Sejmu deputacja, w skład której wchodzili: prezes Rady miasta Warszawy Balicki, radny tow. Hołówko, wiceprezes Jankowski oraz prezes Związku miast dr. Zawadzki. Delegacja zwróciła się do marszałków Sejmu i Senatu, do przewodniczących klubów i posłów reprezentujących miasta **z energicznym protestem przeciw uchwaleniu ustawy parcelacyjnej**, której szereg postanowień w wysokim stopniu krzywdzi miasta.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w tej sprawie mają przybyć do Warszawy delegacje miast prowincjonalnych. Przy przyjęciu powyższej delegacji p. **Głąbiński** złożył charakterystyczne oświadczenie. Powiedział on: „Jak można obiecywać, że się coś przeprowadzi w Sejmie, kiedy tutaj **nie dotrzymuje się nigdy zobowiązań nawet co do paktów.**"

Walka o tekę ministra spraw wojskowych

Konkurencja chjeny z Plastem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 grudnia.

Sprawa obsadzenia teki spraw wojskowych jest w dalszym ciągu aktualną, ale napotyka **na znaczne trudności**. Chjena robi usiłowania, aby tekę obsadzić swym człowiekiem, natomiast Piast zabiega **o pozyskanie generała Sosnkowskiego**, co jednak uważać należy **za beznadziejne**. Chjena chciałaby widzieć na tem stanowisku gen. Raszewskiego, jednak na tej kandydaturze zaważą sympatje p. Witosa, który nie może zapomnieć, że Raszewski sympatyzował ze sprawcami napadu na Witosa w Poznaniu w r. 1922 i że Raszewski organizował ekspedycje karne na wsie w czasie strajku rolnego.

Pozatem z kół wojskowych informują, że w korpusie generalskim panuje zasadnicza wątpliwość co do przyjęcia propozycji objęcia teki ze względu na to, że przyjęcie oznaczałoby zgodę na skreślenia w budżecie wojskowym, co narażałoby odnośnego generała na niepopularność w sferach wojskowych.

Zwycięstwo czy klęska w sprawie Jaworzyny?

(PAT). **Haga, 6 grudnia.**

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze, który rozpatrywał od dnia 13 listopada sprawę Jaworzyny, wydał dnia 6 bm. swoją opinję, przyznając słuszność tezie polskiej. Jak wiadomo, Polska utrzymywała, że sprawa granicy na odcinku Jaworzyny jest kwestją otwartą, to jest, że poprzednia decyzja nie ustanowiła jeszcze przebiegu granicy. Przeciwnie, teza czeska opierała się na przypuszczeniu, że przebieg granicy, pozostawiającej Jaworzynę przy Czechosłowacji, był już porzednio przez konferencję ambasadorów ustalony. Różnica zapatrywań doprowadziła do sporu **w chwili, gdy dnia 25 września międzynarodowa komisja delimitacyjna uchwaliła wniosek** do konferencji międzynarodowej o zaaprobowanie projektu linji granicznej, przyznającej Polsce część Jaworzyny. Czechosłowacja oświadczyła wtedy, że komisja delimitacyjna nie miała prawa przeprowadzić przebiegu granicy na odcinku Jaworzyny. Opinja trybunału haskiego uchyla to zapatrywanie. Sprawa ma pójść teraz pod obrady Rady Ligi narodów, której zadanie jest niezmiernie ułatwione wobec wyjaśnienia sytuacji prawnej.

TREŚĆ WYROKU

Wyrok trybunału międzynarodowego w sprawie Jaworzyny brzmi jak następuje:

Trybunał jest zdania, że sprawa delimitacji granic między Polską a Czechosłowacją została rozwiązana przez decyzję konferencji ambasadorów z dnia 28 lipca 1920. Decyzja ta jest definitywna, ale powinna być stosowana w całej rozciągłości. W konsekwencji więc ten odcinek w okręgu Spisza, który jest tam topograficznie opisany, podlega (niezależnie od spraw drobnych, które może wywołać zwykła procedura przy wytyczaniu granic na miejscu), także zmianom, przewidzianym w punkcie 2 alinea 3 decyzji".

Dla wyjaśnienia dodajemy, że punkt II, alinea 3, brzmi: Komisja (delimitacyjna) będzie miała całkowite prawo zaproponować konferencji ambasadorów te zmiany, które jej zdaniem będą usprawiedliwiać interesy poszczególnych osób prywatnych lub interesowanych gmin, położonych w sąsiedztwie linji granicznej, biorąc pod uwagę specjalne względy miejscowe.

Wyrok ten dlatego jest zgodny z tezą polską, że bierze jako punkt wyjścia do ostatecznego uregulowania granicy zasadę decyzji Rady ambasadorów z roku 1920, a nie późniejsze akty, na których się teza czechosłowacka opierała.

Dziś rozstrzygnie się los Reichstagu

Możliwość rozwiązania

Berlin (PAT). Według doniesienia dzienników prezydent Rzeszy rozważał ponownie sprawę rozwiązania parlamentu i wręczył kanclerzowi pismo **upoważniające go do rozwiązania Reichstagu**. Kanclerz jednakże postanowił zgodzić się jeszcze raz na odroczenie parlamentu do soboty, ponieważ wczoraj brakło zaledwie kilkanaście głosów do wymaganej większości. Jeżeli do soboty brakująca ilość się nie znajdzie, wówczas zastosowany będzie **ostateczny środek**, to jest rozwiązanie parlamentu.

Wytyczne polityki Stanów Zjednoczonych

Nieuznanie Ligi narodów — Warunki uznania Rosji. — Hymn na własną potęgę

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge w orędziu do kongresu amerykańskiego poświęcił na wstępie gorące wspomnienie zmarłemu prezydentowi Hardingowi. Orędzie przedstawia główne wytyczne linje polityki zagranicznej amerykańskiej, która polegać ma na tem, aby zajmować się własnemi sprawami i bronić interesów własnych obywateli. Uznajemy w całej pełni, że mamy obowiązek pomagać drugim, atoli z tem zastrzeżeniem, że **oznaczymy sami czas, miejsce i metodę naszej pomocy.** Stany Zjednoczone nie przyjęły i nie ratyfikowały paktu o Lidze narodów. Nie wzięliśmy na siebie tej odpowiedzialności, która wzięli na siebie członkowie Ligi narodów. **Nie mamy zamiaru zmieniać naszego stanowiska w stosunku do Ligi narodów**, która dla nas istnieje tylko jako agencja zagraniczna. Stany Zjednoczone nie mogły ograniczać swej swobody i niezawisłości przez wstąpienie do Ligi narodów. Nasza polityka zagraniczna kierowana jest dwoma zasadami, mianowicie, aby **nie zawierać trwałych przymierzy**, któreby mogły ograniczyć naszą własną niezawisłość, oraz aby na drodze pokojowej łagodzić waśnie między innymi narodami. Popieraliśmy sądy rozjemcze i blisko od 25 lat jesteśmy członkami hagskiego sądu rozjemczego. Zdawna dążyliśmy do utrzymania międzynarodowego trybunału w pełnej zgodzie z naszemi obiema zasadami polityki zagranicznej, poparlibyśmy utworzenie międzynarodowego trybunału, w którym wziąłby udział cały świat.

Dalej omawia orędzie stosunki między Stanami Zjednoczonymi a **Rosją** i żąda, **aby państwo to uznało sumy, które rząd sowiecki (nie carski) winien obywatelom amerykańskim, oraz aby nieprzyjazna tendencja, jaka objawia się w Rosji sowieckiej przeciw urządzeniom, istniejącym w Stanach Zjednoczonych, ustała.** Tylko w takim wypadku Ameryka byłaby gotową poprzeć Rosję moralnie i materjalnie. Dalej orędzie omawia **sprawę długów zagranicznych** i między innemi wylicza, że koszta okupacji amerykańskiej wyniosły 225 miljonów dolarów, zaś uznane pretensje obywateli amerykańskich wynoszą 1225 miljonów dolarów. Ameryka ma bezpośredni interes w odbudowie gospodarczej Europy. Wierzy, że Francja otrzyma zapłatę i że Niemcy mogą się odnowić. Dalej omawia orędzie sprawy wewnętrzne, kwestje podatkowe i kolejowe, obronę kraju i kończy: Sto lat upłynęło od postawienia doktryny Monroego. Ta zasada stała się zasadą naszej polityki i musi nią pozostać. Należy jednak uwzględnić zmiany, jakie nastąpiły od tego czasu. **Nie jesteśmy już słabym narodem**, któryby potrzebował ochrony, **jesteśmy wielkimi i silnymi**, a ta nowa potęga nakłada na nas nowe obowiązki. Przez wiek cały było obowiązkiem naszym bronić samych siebie, dziś jest naszym obowiązkiem **przywrócić światu równowagę.**

Orędzie kończy się słowami: Ameryka zajęła miejsce w świecie jako republika wolna, niezawisła i potężna. Najlepszą przysługą, którą może ona obecnie wyświadczyć ludzkości, będzie to, jeżeli miejsce swe zatrzyma.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). Kancelarja sejmowa ogłosiła wczoraj porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu. Jest tam kilka punktów, które niezawodnie wywołają długie dyskusje, między innymi: sprawozdanie komisji konstytucyjnej **o ustawie o zgromadzeniach**, sprawozdanie komisji rolnej o ustawie **o parcelacji i osadnictwie**, wybór komisji dla **zbadania zajść w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu**, wniosek nagły pos. Thuguta w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego, wniosek nagły pos. Żuławskiego **w sprawie zajść w Tarnowie.**

Wybory w Anglji

Zwycięstwo partji pracy

Londyn (PAT). Wedle dotychczasowych danych wybrano 91 konserwatystów, 52 liberałów, 35 z partji pracy, 3 niezależnych i 1 nacjonalistę. Konserwatyści zyskali dwa mandaty, liberali i **partja pracy 14**. Lady Astor, kandydatka konserwatystów i przywódca partji pracy Thomas wybrani zostali ponownie. Henderson, leader partji pracy, został zwyciężony przez kandydata liberałów. Były minister Musterman i Clyner, jeden z przywódców partji pracy, zostali wybrani ponownie.

Londyn (PAT). Dotychczasowe wyniki wyborów są następujące: Wybrano 90 konserwatystów, 56 liberałów, **64 z partji pracy**, 2 niezależnych, 1 nacjonalistę. Wybrani zostali ponownie Asquith i minister hygieny.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że w piątek do godz. 5 rano znane były wyniki wyborów z większej części miast Anglji i Walji. Ze znanych dotychczas wyników 256 wyborów przypada 110 mandatów na konserwatystów, 63 na liberałów, 79 na partję robotniczą i 4 na niezawisłych. Z dotychczasowych zestawień wynika, że partja rządowa utraciła wszystkie mandaty w tych okręgach, w których poprzednio zwyciężyła nieznaczną tylko większością. Ogromne finansowe i oratorskie wysiłki stronnictwa liberalnego, aby pokonać partję robotniczą, nie wydały zbyt wielkich rezultatów. Na podstawie dotychczasowych wyników wyborów przypuszczają, że konserwatyści nie zdołają przeprowadzić cel ochronnych.

Londyn (PAT). Godz. 5'30 rano. Konserwatyści uzyskali 3 mandaty, liberali 31 mandatów, partja pracy 30 mandatów.

Londyn (PAT). Godz. 14. Konserwatyści zyskali **166 mandatów**, liberali 75 mandatów, **partja pracy 107 mandatów**, niezależni 8 mandatów. Minister robót Sanders przepadł przy wyborach.

Londyn (PAT). Asquith wybrany został olbrzymią większością w Peisley. W Svansea sir Mond stracił mandat, który zdobył członek partji pracy. W Manchester partja konserwatywna straciła 6 mandatów, z czego 5 mandatów otrzymali liberali, 1 mandat partja pracy. Miss Luzan Lawrence wybrana została **z partji pracy, jako pierwsza kobieta tej partji**, która będzie zasiadać w parlamencie.

Londyn (PAT). godz. 17. Konserwatyści otrzymali 222 mandaty, liberali 128, **partja pracy 158**, (w poprzednim parlamencie miała 138), niezawiśli 19.

Liberali zyskali 37, partja pracy **39 mandatów**. Straty konserwatystów wynoszą 79 mandatów.

Redaktor naczelny i wydawca: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**

Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).